





Z ŻYCIA PARTII

## Delegaci w Zakładzie Walcownie Zimne Blach

Dlaczego materiały zjazdowe są tak mało konkretne w sprawach gospodarczych? Co rozumiecie pod nazwą sił antysocjalistycznych? Dlaczego projekt nowego statutu nie precyzuje roli Biura Politycznego, kompetencji I sekretarza KC? Nie definiuje ściśle pojęcia działalności frakcyjnej? Co nas czeka po zjeździe? To niektóre tylko pytania skierowane do krakowskich delegatów na IX Zjazd przez uczestników otwartego zebrania partyjnego w Zakładzie Walcownie Zimne Blach. Odpowiedzi:

Partia się nie zawala, gdy paru towarzyszy nie pojedzie na Zjazd.

Inne głosy. O kierowniczej roli partii: Udowodnimy, że jesteśmy przewodnią siłą przez działanie na właściwej drodze. O meandrach wyborczej demokracji: Podczas krakowskiej konferencji jeden z uczestniczących w niej rolników powiedział: wymłócę żyto, a wy się tutaj jeszcze nie wybieracie.

O skutkach zebraniowych maratonów: Zjazd musi być zjazdem ludzi pełnosprawnych, myślących o obra-

gonizmy powodujące „wycinanie” co bardziej wyróżniających się kandydatów doprowadzą w końcu do tego, że reprezentować nas będą ludzie nieskazitelnie spokojni, lecz nie umiejący niczego zatawić.

Odpowiadając na pytanie: czy zjazd spełni nadzieje tow. Taraszkiewicza stwierdził, że nie stanie się on panaceum na wszystkie bolączki. To niebezpieczne, że partia marksistowska wierzy niemal mistycznie w siłę jednego zebrania. Jaki by nie był zjazd i

# Przedzjazdowe wszystko za wszystko

ar BYSZARD TARASZKIEWICZ, adiunkt Uniwersytetu Jagiellońskiego i MIECZYSLAW BRUZDA, sekretarz naszego KF PZPR.

Nie próbujcie uników w stylu: nie chcielibyśmy podsumowywać ud. — rzekł prosto z mostu jeden z dyskutantów — właśnie oczekujemy od Was określenia waszego stosunku do spraw, o których mówimy.

A wachlarz poruszanych problemów był, jak już wspominałem, szeroki. Oto kilka fragmentów wystąpień:

Tow. GŁOWINSKA o projekcie statutu: We wstępnej deklaracji zbudne są utwory historyczne. Należałoby określić stosunek partii do struktur pozostających. Nieważne w tej chwili, czy negatywny czy pozytywny. Skoro już to zjawisko zaistniało, to nie wolno go ignorować.

Tow. WISNIEWSKI o materiałach przedzjazdowych: Zależenia zawierają zbyt wiele ogólników. Nie różnią się zasadniczo pod tym względem od tych przed VII i VIII Zjazdem. O władzy. Obywatel będzie dobrze wykonywał zalecenia władzy jeżeli jej ulegnie.

Tow. LIS o wyborach delegatów:

dach, a nie o tym, kiedy będą mogli się wreszcie przespać.

O prasie: „Gazeta Krakowska” nie goni za sensacją, a że niektóre sprawy brzmią sensacyjnie, to nie wini redakcji. Musimy bronić „Gazety” na zjeździe.

Przytoczone, z konieczności bardzo wrywkowo i fragmentarycznie, wypowiedzi świadczą o utrzymującym się nadal, pomimo niewątpliwego zmęczenia wielomiesięczną destabilizacją, żywym zainteresowaniem członków PZPR sprawami partii i kraju. Zgodnie z życzeniem sali swoje poglądy zaprezentowali też zaproszeni delegaci. Jestem fizykiem — zastrzegł na wstępie tow. Taraszkiewicz — nie znam się na niuansach ideologicznych. Szybko się jednak okazało, że pomimo ścisłej specjalności posiada on walory rasowego polityka. Sporo słów poświęcił pułapkom demokracji. Zasadniczym niebezpieczeństwem są tu wszelkie lokalne partikularyzmy. Demokracja — rzekł dr Taraszkiewicz — to niedopominanie się koleżki „Klucza”. To, że gdzieś tam wybrano mieszkańca Wieliczki nie znaczy, iż konieczne musi mu towarzyszyć obywatel Kocmyrzowa. Anta-

tak część społeczeństwa będzie niezadowolona. Nie oczekuję więc po zakończeniu zjazdu unormowania sytuacji politycznej. Czeka nas okres ciekawy, ale chyba jeszcze trudniejszy.

To oczywiście tylko wyjątki z wielogodzinnych dyskusji. Trudno streścić głosy delegatów dotykających tak różnych zagadnień. Od kwestii sił antysocjalistycznych (tow. Taraszkiewicz odczytał fragment, niewątpliwie bardzo agresywnej w treści, wypowiedzi przywódcy KPN L. Moczulskiego, poddając pod rozwagę zebranych, czy taka działalność jest działalnością antysocjalistyczną) przez problemy współpracy partii ze związkami zawodowymi, aż do spraw gospodarczych. (Tow. Bruzda: nikt w Polsce nie potrafi chyba dzisiaj powiedzieć kiedy nastąpi stabilizacja).

I jeszcze jedna refleksja. Sądzę, że po raz pierwszy istnieje szansa, iż członkowie partii potraktują ludzi jadących na zjazd jako autentycznie wiarygodnych delegatów. Nie oznacza to wciąż taryfy ulgowej. Przeciwnie. Jeden z uczestników poniedziałkowego spotkania rzekł: Rozliczymy was, towarzysze, po powrocie! (AR)

## 6 pytań do dyrekcji

25 czerwca, na spotkaniu z udziałem egzekutywy KF, prezydium ZRK oraz prezydentów ZF ZSMP i ZZ NOT, członkowie dyrekcji ustalili kierunki i zadania na najbliższe tygodnie przed kierownictwem fabrycznej organizacji partyjnej i związku branżowego.

— Jak Kombinat jest zaopatrzony w napoje chłodzące na okres lata?

Z odpowiedzi dyr. Szukutnika wynika, że po przejściowych trudnościach w maju (remont wytwórni wód gazowanych) sytuacja nie budzi obaw. Zapewnimy dostawy własnej wody, mleka, kawy, herbaty oraz wód z Muszyny i Iwonice dla załogi ZP. Jednak należy zapewnić w wydziałach terminowe zwroty pustych butelek i zasadniczo zmniejszyć ich straty, wynoszące dotychczas ok. 1,3 stanu roczne.

— Jak Kombinat będzie wprowadzał reformę gospodarczą?

Dyr. Suchoński wyjaśnił, że rozpoczęliśmy już jej stosowanie poprzez związanie funduszu plac z podstawowym miernikiem, tj. produkcją netto. Spadek produkcji w porównaniu z rokiem ubiegłym stwarza poważne trudności — przewiduje się na podstawie wyników dotychczasowych osiągnięć na koniec roku wartości 86,8 proc. prod. netto, ub. r. Tylko ZO, ZB, P-65 i P-66 wypracowały za 5 miesięcy wynik dodatni. Dlatego w II półroczu niezbędna jest optymalizacja wyników prod.-gospodarczych, przez maksymalne ograniczenie kosztów produkcji z równoczesnym wzrostem wpływów ze sprzedaży wyrobów. Zamierzona reforma cen zarówno wyrobów jak i surowców oraz mediów energetycznych (od 1. 01. 82 r.) oparta na relacjach na rynkach światowych winna być dla Kombinatów korzystna.

— Jak zakłady i wydziały Kombinatów będą realizować plany II półroczia?

Dyrektor naczelny E. Pustówka i dyr. Wójcik stwierdzili, że tylko Wydz. P-60 i P-63 oraz ZP utrzymują się na poziomie założonym w planie rocznym. Natomiast zmniejszona zostanie produkcja koksów o 112 tys. ton (nie tylko z braku węgla ale wysokiej absencji w ZK), surowki 6 ok. 350 tys. ton, stali o ok. 600 tys. ton (ograniczenie importu rud krzemionkowych, gorsza jakość wyrobów ZO z braku magnezytu), wyrobów gorąco-walcowanych o ponad 350 tys. ton.

— W jakim stopniu wykorzystane są służby pracownicze (socjalne) w zakładach i wydziałach?

Dyr. Szukutnik potwierdził fakt oczywisty, że reglamentacja artykułów podstawowych bardzo poważnie obciąża obywateli — nie zwiększoną ilościowo, ale obciążeniem w tym zakresie 700 hutników wymaga dodatkowego 1 etatu.

— Jak będzie realizowane przesiedlenie pracowników HIL?

DX i dyrektor naczelny stwierdzili, że w wydziałach surowcowych jak również w ZB nie będzie zmian. Zwiększony zostanie stan zatrudnienia w P-66 (wzrost zadań) przez przeniesienie pewnej grupy pracowników z P-65 i z P-64. W P-63 utrzymany zostanie system czterobrygadowy, ale ograniczony do 3 brygad plus grupa dyżurna na oddzielnej zmianie. Do zmniejszenia stanu zatrudnienia przyczynia się niewielki nabór (ok. 7 osób dziennie), nierównowagę zwolnień. W dyskusji podkreślono, że ze względów społecznych akcje przesunięcia pracowników należy starannie przygotować, włączając do niej przedstawicieli związków zawodowych oraz kierowników administracyjnych, równocześnie informując i wyjaśniając te problemy zainteresowanym pracownikom.

(Dokończenie w następnym numerze)

## Śladem naszych publikacji

W nawiązaniu do artykułu umieszczonego w „Głosie Nowej Huty” Nr 28 (5.VI.—11.VI.81 r.) uprzejmie wyjaśniamy: podziękujemy, że praca w Wydziale Przerobu Żużla należy do trudnych — podobnie jak w pozostałych wydziałach Zakładu Wielkopiecowego.

Istotne są też opisane w artykule błędy popełnione w czasie projektowania Oddziału Przerobu Żużla Stalowniczego (produkcja mączki nawozowej) — szczególnie dotkliwego produktu z uwagi na jego lotność i wynikające stąd trudności w opanowaniu technologii bezpylnego załadunku gotowego produktu na wagony.

Nie podzielamy jednak poglądu Autora, że Wydział prezentuje „obraz nędzy i rozpacz” i sugeruje, że w wydziale dzieje się tylko źle. Przeczą temu: prowadzony aktualnie remont kapitalny Oddziału Granulacji Żużla, remont budynku administracyjnego, demontaż urządzeń wycofanego z produkcji oddziału pumeksoni — oraz zaawansowanie prac przygotowawczych do modernizacji urządzeń odpylających w najbardziej uciążliwym dla otoczenia Oddziale Przerobu Żużla Stalowniczego (przewidziane do realizacji w czasie remontu kapitalnego w 1983 r.). Trzeba jednak obiektywnie przyznać, że dopiero w tym roku zaistniały techniczne możliwości rozpoczęcia realizowania od wielu lat zaplanowanych — wspomnianych powyżej działań.

Nawiązując do krytycznie opisanych stanowisk pracy należy stwierdzić:

● Problem bezpylnego załadunku mączki nawozowej jest nierozwiązany technicznie. Wielokrotnie był przedmiotem wnio-

sków racjonalizatorskich — wszystkie dotychczasowe próby rozwiązania tego tematu zakończyły się niepowodzeniem. Podobnie zakończyły się też wielomiesięczne próby opisanego prototypowego urządzenia zaprojektowanego przez naukowców Akademii Górniczej w Krakowie, prowadzone przy współdziałaniu Wydziału TO i Zakładu Wielkopiecowego. (Koszt tego urządzenia wynosił około 130.000 zł, a nie jak obiegiwała plotka niesie milion zł, albo i więcej).

● Wycieki oleju z łożysk młynów domielających są konsekwencją stosowania materiałów zastępczych do uszczelniania łożysk i ich wadliwej konstrukcji. Wyciekający olej zbiera się do specjalnego pojemnika, używając go następnie do smarowania w Kombinacie urządzeń smarowanych przez pracownikom olejem.

● W sprawie bezczynnego młyn kulowego — wydział wystąpił ponownie z ofertami odsprzedaży. Przeprowadzone w ubiegłych latach próby zastosowania go do innych celów nie dały zadowalającego rezultatu i zrezygnowano z nich. Próby przygotowania obiektu do przemianu kości zwierzęcych z uwagi na wymagania stawiane tego rodzaju zakładom wydają się zupełnie nierealne.

Wspomniane tematy w dniu 12.06. ub. r. zostały omówione z zainteresowanymi pracownikami Wydziału i NSZZ „Solidarność”. Podjęto ustalenia, które być może pozwolą polepszyć warunki pracy na stanowisku załadunku wagonów mączką nawozową — ustalono termin realizacji zadania do końca lipca br.

W wypadku osiągnięcia pozytywnych rezultatów na prototypowym stanowisku — zostanie ono powielone. O wynikach powiadomimy Redakcję.

Pozostajemy z uznaniem dla Waszej pracy.

Kierownik Zakładu Wielkopiecowego  
mgr inż. Stanisław Czognyka

## Dziękujemy ZA PRACĘ

W ostatnich tygodniach odeszli na zasłużony odpoczynek następujący pracownicy Kombinatu:

— Stanisław Boligłowa — zatrudniony na stanowisku II spiekacza rudy w Zakładzie Surowcowym, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Przepracował 35 lat.

— Józef Kachniarz — zatrudniony na stanowisku specjal. kierownik grupy osobowej w Zakładzie Transportowym, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski, Budowniczy HIL, Budowniczy Nowej Huty, Przewodnik Pracy Socjalistycznej, Zasłużony Pracownik HIL, Medalem za Zwycięstwo i Wolność i Odznaką Grunwaldzką, jubilat 40 lat pracy w HIL pracował od 1955 roku.

— Maria Kasperczyk — zatrudniona na stanowisku suwnicowej w Zakładzie Mechaniczno-Odléwniczym, odznaczona Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski oraz odznaką Za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa, Złotą Odznaką Zasłużony Przewodnik Pracy Socjalistycznej i Srebrnym Krzyżem Zasługi, jubilatka 25-letniej pracy zawodowej, w Kombinacie pracowała od 15.10.1952 r.

— Władysław Kocot — zatrudniony na stanowisku ślusarza remontowego w Wydziale Wodnym, pracował od 8.06.1964 roku.

— Kazimierz Kozłowski — zatrudniony na stanowisku ślusarza narzędziowego w Zakładzie Mechaniczno-Odléwniczym, pracował od 21.06.1963 roku.

— Zofia Madry — zatrudniona na stanowisku operatora urządzeń pomocniczych w Zakładzie Mechaniczno-Odléwniczym, jubilatka 25-letniej pracy. W HIL pracowała od 1953 roku.

— Zygmunt Nikodem — zatrudniony na stanowisku maszynisty lokomotyw spalinowych w Zakładzie Transportowym, jubilat 35-letniej pracy, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi Pracował w HIL od 1965 roku.

— Jan Nózka — zatrudniony na stanowisku ślusarza parowozowni w Zakładzie Transportowym, jubilat 25-letniej pracy, w HIL pracował od 1954 roku.

— Maria Odroń — zatrudniona na stanowisku I operatora urządzeń węglowych w Zakładzie Koksowniczym, pracowała w HIL od 1965 r.

— mgr Bogusława Olszańska — zatrudniona na stanowisku samodzielnego inspektora w dziale Zaopatrzenia HIL, jubilatka 25-letniej pracy, pracowała w HIL od 1950 roku.

— Michał Padlo — zatrudniony na stanowisku starszego rozdziałowego odb. i odpr. pociągów w Zakładzie Transportowym, jubilat 25-letniej pracy. W HIL pracował od 1954 r.

— Maria Pałeczny — zatrudniona na stanowisku operatora suwnic w P-60, Pracowała w HIL od 1961 r.

— Inż. Józef Sęk — zatrudniony na stanowisku samodzielnego technologa w TH, jubilat 40-letniej pracy, wyróżniony odznaką Zasłużony Pracownik HIL, w Kombinacie pracował od 1953 r.

— Mieczysław Ślusarczyk — zatrudniony na stanowisku monter konstrukcji stalowych w Zakładzie Mechaniczno-Odléwniczym, jubilat 25-letniej pracy, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, w Kombinacie pracował od 1953 r.

— Zofia Świerczyńska — zatrudniona na stanowisku operatora taśm w Zakładzie Koksowniczym, pracowała w HIL od 1965 r.

— Mariana Wójcik — zatrudniona na stanowisku hydraulika asenizatora w Zakładzie Mechaniczno-Odléwniczym, pracowała w HIL od 1970 r.

— Apolonia Wróbel — zatrudniona na stanowisku laborantki w Kontroli Jakości, jubilatka 25-letniej pracy, wyróżniona Srebrną Odznaką Zasłużony dla Miasta Krakowa. W Kombinacie pracowała od 1953 r.

W imieniu całej załogi żegna Was kolektyw kierowniczy Kombinatu, składając podziękowania za wieloletni trud wraz z życzeniami wielu lat w zdrowiu i pomysłności.

W dniu 30 czerwca odbyło się pożegnanie pracowników Straży Przemysłowej przechodzących na emeryturę. Żegnano Zofię Jasińską i Antoniego Rudeckiego, którzy przepracowali w HIL ponad 30 lat. W imieniu Komisji Wydziałowej NSZZ „Solidarność” podziękowanie za pracę złożył im przewodniczący Jerzy Skarla.

## KRÓTKO

W dniu 6 lipca 1981 r. o godz. 15.00 w Instytucie Obróbki Skrawaniem, Kraków ul. Wroclawska 37a odbędzie się spotkanie z kandydatami na przewodniczącego Komisji Regionalnej „Malopolska”.

Regionalna Komisja Wyborcza zaprasza wszystkich zainteresowanych, a w szczególności delegatów na Walne Zebranie Delegatów. Podobne spotkania odbędą się w Tarnowie i Nowym Sączu.

30 VI odbyło się spotkanie aktywów TPPR z konsulem ZSRR Rudowem w klubie „Trojka”. Odbyło się plenarne posiedzenie delegatów na IV Zjazd woj. krakowskiego i podział do zespołów zjazdowych.

3. VI odbyło się plenarne posiedzenie delegatów na IX Zjazd na temat propozycji do centralnych władz i regulaminu obrad Zjazdu.

O godz. 19 w klubie „Kuznia” delegaci na IX Zjazd spotkali się, by podyskutować na temat projektu Statutu PZPR.

## W samo południe!

W dniu 1 lipca br. w samo południe zadzwoniły do Redakcji panie z osiedla „Na Stoku” z bloku nr 49, że były przed chwilą świadkiem następującego wydarzenia:

— Kierowca samochodu z napisem „Łączność” rozwozacy towar do kiosku „Ruchu” sta-

nał na ulicy i sprzedawał prosiłki do prania. Zanim zdenerwowane panie podeszły do niego, kierowca spokojnie odjechał. Nr samochodu jaki panie zdążyły przypominieć sobie: 713-D z pytajnikiem bo nie są pewne czy rzeczywiście było na końcu „D”.

## WCZASY NA LIPIEC

Ośrodek Wczasów i Kolonii informuje, że dysponuje jeszcze (ze zwrotów) wolnymi miejscami na wczasy wypoczynkowe do ośrodków dzierżawionych przez HIL w miejscowościach nadmorskich i podgórskich.

Turnusy rozpoczynają się w drugiej połowie lipca br.

Kol. Kazimierzowi Budkowi i całej Jego rodzinie — wyrazi głębokiego współczucia i żalu po śmierci Ojca składają:  
KIEROWNICTWO  
WYDZ. P-63 K. HIL  
K.Z. „SOLIDARNOSĆ”  
I KOLEDZY





# SOLIDARNOSC

(Ciąg dalszy ze str. 1)

**O ROZGRYWKACH WENETRZYNYCH:** Teraz nie czas na żadne rozgrywki. Działacze jak nie mogą się pogodzić, to im zrobicie głodówkę. Nie pozwólcie sobie przywozić ludzi w tęczkach. Nie będę wam nic sugerował, powiem to co wczoraj o ministrze Ciosku, że pracuje dobrze, że dobrze mi się z nim pracuje. Ludziom trzeba oddać to, na co zasługują.

**O WYTYCZNYCH:** Nie ma żadnych i nie będzie! Sami musicie tworzyć sobie struktury, organizować się! KKP ma przyjmować propozycje a nie wydawać instrukcje.

**O EMERYTACH:** Nie będziemy za was decydować. Sami musicie wystąpić z propozycjami, możemy wam dać ekspertów na rozmowy z rządem i służyć pomocą.

**O PODEJMOWANIU DECYZJI:** Nie wolno nikomu, ani KKP ani nikomu podjąć decyzji nie pytając się o zdanie, nie znając opinii związkowców. Ja jestem gotów iść na wszystko jak ludzie tego zechcą. Nawet dostać rakieta ziemia — powietrze w oko. Jak ludzie powiedzą, że się na to decydują.

**O RUCHU „SOLIDARNOSCI“:** Już w sierpniu powiedzieliśmy że nasz ruch jest zdolny sam sobą kierować bez uszcześliwiania. Nie będzie tego za nas robił ani KOR ani Kościół.

## Lech Wałęsa w Kombinacie

**O RADACH PRACOWNICZYCH:** Zanim powołamy Rady Pracownicze musimy mieć dla nich warunki. Musimy wiedzieć, czy będą mogły rządzić? Czy będą miały prawo wybierania dyrektora? Taki samorząd co by tylko ufał dyrekcji, na nic nam się nie zda.

**O KONTROLI ZWIĄZKOWEJ:** U nas na Wybrzeżu nie nie wyjdzie z portu bez naszej wiedzy. Muszą powstać nowe grupy kontrolne, jeśli wojewoda mówi, że towaru nie ma a my znajdziemy pełne magazyny, to trzeba ten towar dać ludziom, bo przecież go nie ma!

**O REGIONACH:** Chcemy mieć około 15-tu silnych regionów. Na naszego związkowego „wojewodę” musi przypadać kilku wojewodów (terytorialnej władzy) byśmy mogli z nimi poważnie rozmawiać. Nie będziemy likwidować komisji, takich jak Tarnów czy Sącz. Ale regiony musimy mieć duże i silne.

**O PRAWORZĄDNOŚCI:** Mamy w sądach i prokuraturach „Solidarność”. Niech ona podporządkuje prawu wszystkich urzędników i majorów premiera i wicepremierów także. Wtedy wygramy ten problem. Nie

będziemy wtedy walczyć o jednego majora, który i tak zostanie pułkownikiem, albo wicepremierem, żeby pojechał na placówkę.

**O SPOŁECZNEJ AKCEPTACJI:** Nawet najlepsza reforma nie zostanie przyjęta, jeśli my jej nie zaakceptujemy.

**O REFORMIE:** Musi iść od dołu, bo odgórnie to ona nie przejdzie. Musimy się szybko z nią zabrać.

**O KADRZE KIEROWNICZEJ:** Dyrekcje są teraz między innymi a kowadłem. Boją się załóg, boją się zwierzchników. Jest wśród nich dużo porządnych ludzi, dobrych organizatorów, muszą znaleźć w nas oparcie. Niech pokażą koncepcję jak z tego wyjść. Żeby się lepiej pracowało, korzystniej handlowało. My dobrych dyrektorów będziemy bronić.

**O USTAWACH:** Po Bydgoszczy podpisaliśmy porozumienie, że chcemy mieć szybko ustawę o związkach. Teraz, gdy wprowadzono do niej dodatki, bardziej ona by nas ograniczała niż coś dawała. Teraz takiej nie chcemy.

**O POSŁACH:** Będziemy śledzić by oni nas reprezentowali. Dajmy im nasze porozumienia,

powiemy jakich chcemy ustaw. Będziemy patrzyli jak głosują. Mocny ich odzwierciedla ryborcy. Wystarczy uniżek z obywateli z okręgu. Na drodze formalnej i prawnej osiągniemy właściwą treść ustaw.

**O GRANICACH:** Przejazdem ostatnio przez kilka granic. Ludzie emigrują tam i z potrotem. Sam jadąc nawet tych granic nie zauważyłem.

**O JOZEFIE PIŁSUDSKIM I WŁADYSŁAWIE SIKORSKIM:** Byłem tam dworze w Gorzyczach. Jest tam tablica, gdzie napisano, że tu był Józef Piłsudski. Trzeba ten dobór odbudować sam dam jakąś sumę na ten cel. Bez mojej zgody włączono mnie do Komitetu Sprawozdania zwłok gen. Sikorskiego. Nie wiedziałem, że mają trudności. Może byłbym ty zażyczył. Nie w takich FJN-u.

**O EKSKSOWNI HIL:** To jest Kramatorium. Pracującym tam możemy pomóc.

**O WALSIE:** Czas walki dopiero się zaczyna. Społeczeństwo samo wymusi skuteczny system obrony naszych zdobyczy. Musimy kroki po kroku realizować to, co w porozumieniach.

ANNA GORAZD



## Twarzą w twarz z wyborcami Kandydaci na Przewodniczącego

W telegraficznym skrócie przedstawiamy sylwetki i poglądy kandydatów, na stanowisko przewodniczącego Komisji Regionalnej „Solidarność”, reprezentujących okręg wyborczy nr 1. W trakcie poniedziałkowego spotkania na pytania wyborców odpowiadali: Andrzej Hudaszek, Eugeniusz Michalski, Stanisław Zawada, Władysław Hardek i Stefan Jurczak. Opracowały: Anna Gorazd i Henryka Rosiek. Foto: Leszek Jasiewicz.

— Jestem podbudowany psychicznie — oznacza STANISŁAW ZAWADA — okazany mi zaufaniem załogi mojego wydziału — Walecni Taśm. Tu przecież znamy się najlepiej.

— Uważam, że największą uwagę trzeba poświęcić w naszej, związkowej pracy sprawie łączności z dolami. Nie konsultuje się podejmowanych decyzji, oczywiście tych ważnych, bo przecież drobiazgamy szkoda każdemu zaprzatać głowę. W tym względzie związkowa nadbudowa jest jakby zawieszona w powietrzu.

— Skoro mówimy o współpracy z PZPR, to sądzę, że wszystkich Polaków musi łączyć cel nadrzędny — dobro Polski i sprawy Polaków. Nie musimy się rzucać sobie w ramiona. Partie należy, oceniać w działaniu, musi ona odzyskać utracone zaufanie społeczeństwa.

— Niezależnie od faktu, uważam, że wartość Sądów powinna być niezawodna.

— Za sprawę ważną uważam także powstanie regionalnej prasy związkowej dla najszerszych mas. Zatrudnieni powinni być tu dziennikarzem najwyższej klasy — fachowcem. Kierunek tej prasy powinien nadawać Rada Programowa, łącznie także z szeregowych członków „Solidarności”.



ANDRZEJ HUDASZEK pracował w sekcji informacji, był współzałożycielem „Biuletynu Informatycznego Hutników”, obecnie jako członek Prezydium KRH prowadzi sekcję interwencji.

— Jaki jest Pana stosunek do partii politycznych?

— Uważam, że „Solidarność” nie powinna nawiązywać bliższych kontaktów ani tym bardziej współpracy z partiami politycznymi. Jesteśmy niezależnym związkiem zawodowym i nie możemy ulegać żadnym wpływom.

— Co sądzi Pan o samorządzie w zakładzie?

— Związek powinien bronić ludzi pracy, samorząd — interesów zakładu. Samorząd i my możemy mieć przeciwstawne interesy.

— Komu powinna podlegać prasa związkowa?

— Winna być niezależna i... obiektywna.

— Co należy do działań społecznych, a co do politycznych związku?

— Kontrola realizacji zawartych porozumień ma pewne znamiona działań politycznych. Musimy stosować pewne formy nacisku.

— Uważano mnie za rudykała, tego wymagała sytuacja. Dziś taktyka jest inna.



— Ja nie jestem takim wielkim mówcą ani działaczem rozpoczyna rozmowę STEFAN JURCZAK z ZHP w Bochni.

— Zdać sobie sprawę jak wielka odpowiedzialność ciąży na przewodniczącym organizacji całego regionu. Zresztą mówiąc szczerze przez całe 9 miesięcy mojej pracy w „Solidarności” nie miałem ani jednego łatwego dnia.

— Nie będę prezentował programu wyborczego, bo przecież program ustala społeczeństwo. My powinniśmy uważnie słuchać czego żąda społeczeństwo.

— Najważniejszą sprawą na dzisiaj jest oczywiście wyżywienie narodu. Trzeba koniecznie zwiększyć środki kontroli. Przecież społeczeństwo funkcjonuje, pracuje, wytwarza... Tymczasem brakuje wszystkiego, nawet mleka i sera nie ma pod dostatkiem w okresie przecież mlecznym! Dowiadujemy się o niszczeniu żywności. Przecież w naszej sytuacji żywnościowej, to prawie nasza narodowa.

Stefan Jurczak nie był prezentowany w poprzednim numerze „Głosu”, więc krótko informujemy. Ma 43 lata, jest technolog obróbki skrawaniem, organizator „Solidarności” w ZHP Bochnia. Pełni funkcję wiceprzewodniczącego ds. org. programowych w KRH.

EUGENIUSZ MICHALSKI od siedmiu lat pracuje w Budostalu, przedtem był zatrudniony w innych przedsiębiorstwach. Stwierdził, że swój program dopiero przygotowuje. Uważa, że najważniejszą sprawą jest stworzenie form oddziaływania Związku na problemy ochrony środowiska. Równie istotne jest nasilenie walki z alkoholizmem, zmiana pewnych zasad organizacyjnych np podporządkowanie izb wytrzeźwień szpitalom. Pytanie z sali: Dlaczego jest Pan obecnie bezpartyjny?

— Byłem kiedyś przewodniczącym Rady Robotniczej; naciskano mnie wówczas bym zapisał się do partii.

— Czy uważa Pan, że naciski na przewodniczącego MKZ będą mniejsze niż na przewodniczącego Rady Robotniczej? Czy skoro ulegał Pan orzędem wpływom to teraz będzie inaczej? —

— Jak Pana zdaniem winna wyglądać struktura Związku, co sądzi Pan o kontaktach z innymi związkami i partiami politycznymi, co jest najważniejsze w pracy związkowej?

— Będę o tym wszystkim mówił dopiero na wolnym zebraniu. Tyle wypowiedzi kandydata E. Michalskiego podczas zebrania okręgu wyborczego nr 1.



To WŁADYSŁAW HARDEK b. przew. KRH organizował związek wśród nauczycieli, pracowników leśnictwa wspomagał podczas akcji protestacyjnej, był gościem prawników wymiaru sprawiedliwości, gdy powstała „Solidarność” w sądach i prokuraturze.

— Jeśli wybiorą Pana przewodniczącym regionu, kogo widziałby Pan w Prezydium Komisji Regionalnej?

— Chyba nie chłdzi w tym wypadku o przekroj społeczny. Chciałbym widzieć wokół siebie ludzi najsprawniejszych.

— Czy można przewidzieć rozbijanie jedności związku?

— Wspólne akcje zawsze konsolidują, a roboty przed nami mnóstwo.

— Jestem bezpartyjny. Związek winien być apolityczny.

— Najważniejszy problem?

— Wyjście z tego cholernego kryzysu. To nie jeden problem ale seki. Wspólny interes społeczny to właśnie przetrwanie kryzysu. A w tym przetrzymaniu istotną rolę odegrają samorzady pracownicze.

Samorzady robotnicze to w tej chwili bezko w głowie. Jeśli tego nie upinujemy to stracimy wszystko cośmy do tej pory zyskali.

— Jaka jest rola huty i sekcji hutniczej?

— To powinna być stalowa pięść w regionie.





**W** naszej redakcji krytykujemy się nawzajem bardzo często. Moja koleżanka miała do mnie pretensje, że w poprzednim numerze „Głosu”, na czwartej stronie, poświęciłem jakoby zbyt wiele czasu hotelom pracowniczym huty. Cóż to za powód, mówiąc, pisać o 25-leciu hoteli. Żadna sprawa! Lepiej zajęłoby się skrytykowaniem tego, że mieszkańcy naszych hoteli nie mają do dyspozycji lodówek, w których mogliby przechować sobie żywność...

Nie podzielać tych uwag. Hotele, to bowiem ważny dział w naszym hutniczym gospodarstwie. Zapewniają tysiącom ludzi dach nad głową, zastępują, najczęściej z powodzeniem, dom rodzinny. Od tego jakie tutaj panują warunki i czy sprzyjają ludzkiemu życiu, zależy praca wielu hutników. Jeżeli przychodzą do pracy wypoczęci, zadowoleni z warunków bytowych, to jest to między innymi zastawą tych cichych i skromnych ludzi prowadzących hutnicze hotelowe gospodarstwo.

A że nie we wszystkich hotelach są już dzisiaj do dyspozycji mieszkańców lodówki służbowe, to prawda.

## Skromni, ale potrzebni

Mogę jednak odpowiedzieć na zarzut, jeżeli ktokolwiek odważyłby się go postawić, że przecież nie we wszystkich domach są już lodówki, że wielu jeszcze się ich po prostu nie dorobiło. Czy będą w hotelach i to we wszystkich? Sądzę, że tak. To tylko kwestia czasu...

Wiem ile pieniędzy poświęca huta na modernizację pomieszczeń hotelowych, na zakup nowego, estetycznego sprzętu. Są to kwoty milionowe. W hotelach żyje się całkiem niezle: jeżeli ktoś jest innego zdania niech zapyta o opinie tego mieszkańca z os. Młodości, który już 20 lat swego życia spędził w hutniczym pokoju hotelowym i nawet nie myśli o wyprawadze. Nie słyszał też, aby donagat się lodówki. Chyba rozumie, że jeszcze dziś może huta na to nie stać...

Cichym, skromnym ludziom — personelowi hotelowemu, warto było — moim zdaniem — raz poświęcić w „Głosie” więcej miejsca. Na co dzień nie dostrzegani, niedocenieni, często lekceważeni. Dobrze więc stało się, że na uroczystym spotkaniu w Klubie „Kuznia” było bodaj kilka odznaczeń państwowych dla tych ludzi. Srebrnym Krzyżem Zasługi zostali uhonorowani: Julian Bednarczyk, Aniela Karban i Stanisław Flak. Odznaką „Bydowniczo Nowej Huty” — Helena Zak. 32 osoby otrzymały dyplomy uznania i nagrody za wieloletnią, dobrą pracę. Myślę, że były to wyrazy szczerego i zarazem zasłużonego szacunku, tak zresztą skromnie jak skromni są ci ludzie w swej codziennej pracy.

Wieczór pomyślny został ze smakiem, bardzo sympatycznie. Umilił spotkanie zespół artystów scen krakowskich. Nie wiem, ale chyba w całym 25-leciu hoteli, był to pierwszy tego rodzaju wieczorek, na którym pracownicy spotkali się prywatnie ze swym kierownictwem i dyrektorem. Jestem przekonany, że wyrazy uznania i szacunku, z którymi ci ludzie nie spotykają się prawie nigdy (częściej za to z obelgami ze strony niektórych pijanych mieszkańców) — podniosła na duchu i zmobilizowała do dalszej dobrej pracy.

Każdy człowiek ma bowiem to do siebie, że tuż, aby go czasem dostrzeżono i wyróżniono... (jd)

## CO NOWEGO W BIBLIOTECE TECHNICZNEJ?

ZORYCITA K. OGRYŻAK — „PROGRAMOWANIE LINIOWE I GALKOWITOLICZBOWE”  
dla zawodowych programistów z wykształceniem wyższym lub specjalistycznym polwyższym dla których ma pełnić rolę podręcznej biblioteczki fachowej. Przewiduje się także iż poszczególne tomy biblioteki będą służyły jako literatura uzupełniająca i pomocnicza dla studentów kierunków informatycznych oraz osób zdobywających wiedzę informatyczną na kursach poddyplomowych.  
ZBICHORSKI Z. — „EKONOMIKA I ORGANIZACJA PRODUKCJI”

dla ekonomistów, dla organizatorów problemów produkcji i organizacji pracy w przedsiębiorstwie.  
W. STANKOWSKI — „ROZWÓJ ŚRODOWISKA FIZYCZNO-GEOGRAFICZNEGO POLSKI”  
dla pracowników działów ochrony środowiska.  
W. SAMECKI — „GOSPODAROWANIE ZA POMOCĄ PLANOWANIA”  
dla ekonomistów, dla planistów, dla ludzi zajmujących się organizacją i planowaniem produkcji i zarządzaniem w przedsiębiorstwie.

KRYSTYNA CIASTON

## ŚLADEM NASZYCH ARTYKUŁÓW

# Czy huta jest zbyt bogata?

W 25 nr „GNH” zamieściliśmy notatkę o stosach podkładów kolejowych planujących w rejonie walcowni Słabing, byłymi o winnych karygodnego marnotrawstwa. Na krytykę zareagował kierownik Wydziału Torów, Dróg i ZRK, mgr inż. J. Turzański. Z następnego wyjaśnienia wynika, że:

— roboty remontowe torów kolejowych w walcowni Słabing prowadzone były przez Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe Hutnictwa w Krakowie;

— pracownicy wie przedsięwzięcia po przeprowadzeniu weryfikacji odzyskanych podkładów stanowiących własność walcowni Słabing spalił 12 szt. bezużytecznych spróchniałych podkładów;

— z uwagi na to, że na terenie K. HIL nie wolno palić żadnych materiałów, PBMH w stosunku do bruga-

dzisty prowadzącego roboty wyciągnęli wnioski dyscyplinarne.

Tyle wyjaśnień J. Turzańskiego. Jest jednak pewne

ADAM RYMONT

## Ruch racjonalizatorski się przeżył?

Artykuł pod tym tytułem w: wolał bardzo szybko reakcję, nie muszę dodawać, że cieszy nas to ogromnie. Do jednego fragmentu traktującego krytycznie o zaletach niektórych projektów racjonalizatorskich ustosunkował się zastępca Głównego Energetyka K. HIL, mgr inż. Jerzy Gierz. Napisał on do redakcji: Nawiązując do artykułu pt. „Czy ruch racjonalizatorski

# Zamiast mówić o „zaoraniu huty” bierzmy się lepiej za jej modernizację...

**O**becna sytuacja naszego Kombinatu jest dość dziwna. Znaleźliśmy się bowiem, prawie z dnia na dzień, wobec dylematu: co dalej robić z tym „trucicielem nr 1 Krakowa”. Grzmią niektórzy moi koledzy po piórze podpowiadając „jedyną słuszną rozwiązanie — zaoranie huty”. Inni bardziej realnie patrząc na świat, sugerują tylko „zlikwidowanie całej części surowcowej huty, pozostawiając jedynie wydziały walcownicze”.

Te ekstremistycznie dla mnie brzmiące głosy nie biorą jednego tylko pod uwagę: jeżeli zlikwidujemy i zaoramy hutę, skąd weźmiemy stal i wyroby walcownicze, których wszak w naszym kraju nie mamy? Jeżeli zaś byśmy poszli na koncepcję usunięcia części surowcowej nie zastanawiając się co zrobić z załogą pozbawioną pracy (ten sam problem, tylko w zdwojonym wymiarze wystąpiłby w pierwszym przypadku). Nie słyszę też nie skąd wziąć wsad dla naszych walcowni, skąd zdobyć gaz (koksowniczy i wielkopiecowy) powstający właśnie w tej pierwszej wstępnej fazie produkcji hutniczej? Jak rozwiązać problemy energetyczne, nie mówiąc już o wielu innych?

Oponenty z pewnością zareplikują, że tamten gaz z powodzeniem można zastąpić gazem ziemnym — zgoda, ale kto nam dziś zagwarantuje dostawę tego paliwa w zwiększonej, bądź co bądź ilości? Można też powiedzieć po prostu tak: stal dostarczą nam Huta „Katowice”. Ale i tu mam wątpliwości, słyszałem bowiem, że również nasi znakomici partnerzy z tego Kombinatu sprzeciwiają się dalszemu zapasudaniu środowiska i woleliby np. nie budować trzeciego wielkiego pieca.

No więc co? Czy lepiej snuć dalej teoretyczne dysputy i proponować rzeczy, co do których realności nie ma najmniejszego przekonania? Czy też brać się — rzetelnie i konsekwentnie — za to co możliwe do zrobienia? Tutaj od razu jedno wyjaśnienie: całkowicie zrażam się ze stanowiskiem Klubu Ekologicznego, że jeżeli chcemy żyć dłużej i w miarę zdrowo, jeżeli zależy nam na bezcennych zabytkach Krakowa, to bezwarunkowo i niezwłocznie musimy robić coś, aby nie doprowadzić do całkowitego zlikwidowania ujemny wpływ Kombinatu na środowisko Podkreślam także, aby nie było wątpliwości, że nie chodzi tutaj wyłącznie o hutę, nie jest ona bowiem wyłącznym trucicielem Krakowa, chociaż klasyfikację nr 1, przestawiłbym. Działanie, jeżeli ma być skuteczne, musi być podjęte kompleksowo, zarówno przez hutę, jak i przez wiele innych przedsiębiorstw, wnoszących jednak swój wkład w dzieło niszczenia środowiska. Myślę o elektrociepłowni w Legu, o kotłowniach miejskich i kominach domów Starego Miasta, o „Ponarce”, „Solwayu” — nie zapominajcie też o bardzo szkodliwych spalinach wydzielanych przez silniki samochodów (tak, olów w powietrzu właśnie stąd się bierze w niemalym stopniu).

Rozumiemy się zatem, że nie dyskusji i nie katastroficznych pomysłów nam teraz potrzeba, ale działania, w dodatku koniecznie działania spójnego, kompleksowego. Niestety z tym jest gorzej niż źle. Z jednej strony cieszy

bowiem, że nasza huta zabiera się poważnie do roboty i do modernizacji, nie szczędzi wysiłku dla nadrobienia wieloletnich zaległości w dziedzinie ochrony środowiska, z drugiej jednak martwi fakt, że wszelkie działania paraliżuje pustka w jakiej znaleźliśmy się jako huta, brak wszelkich przesłerek do kompleksowego załatwienia problemu.

Nie wiemy nic pewnego jaka ma być przyszłość Kombinatu, czy będą środki na modernizację, a jeżeli tak to w jakiej wysokości? Wszystko jest dziś płynne, zawieszona w próżni. Nikt nie jest w stanie powiedzieć, czy Kombinat HIL ma produkować np. 4,5 mln ton wyrobów walcowanych, czy tylko 3 mln ton? Czy w przypadku ograniczenia produkcji stali w HIL będzie możliwość zastąpienia brakującego wsadu stala z Huty „Katowice”?

Nie pewnego nie da się także powiedzieć na temat perspektywy rozwoju całego polskiego hutnictwa, np. do roku 2000-ego. Jaka będzie wielkość produkcji, jaka jej struktura asortymentowa? Nie nie wiemy, czy nastawimy się głównie w naszym kraju na produkcję maszyn rolniczych, a wtedy byłoby inne zapotrzebowanie na wyroby hutnicze i o innej strukturze asortymentowej. Jeżeli zaś chcielibyśmy preferować np. rozwój przemysłu motoryzacyjnego, to wtedy powstaną całkiem inne potrzeby.

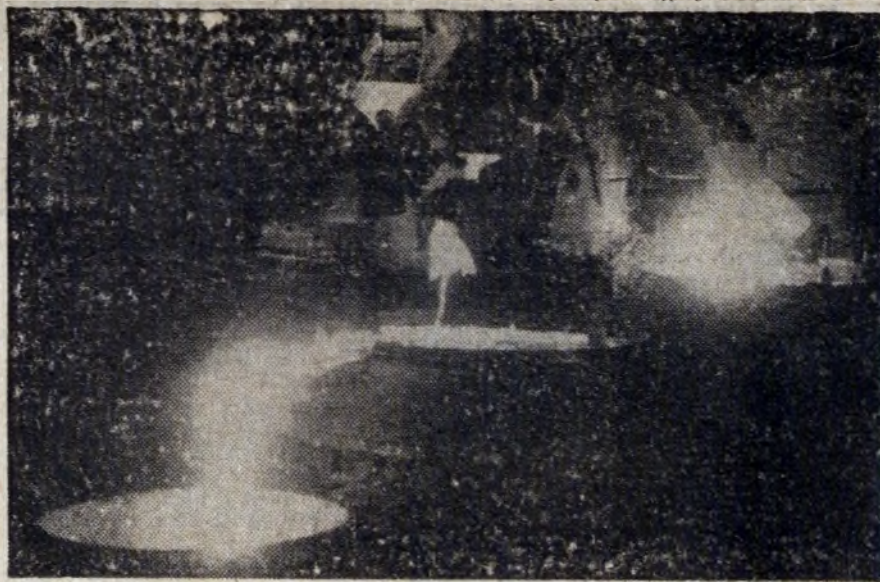
Można więc od biedy usprawiedliwić wyczekiwanie na sygnały „od góry” aż będzie można oprzeć się o jakieś konkretne i wiążące założenia. Nikt rozsądny jednak nie chce zaakceptować takiej postawy, przeciwnie — chcemy mimo wszystko coś zrobić. Stąd bierze się właśnie 8 rozmaitych koncepcji przyszłości huty, opracowanych przy niemalym wysiłku kadry inżyniersko-technicznej. Nie muszę dodawać, że w każdej z tych wariantowych propozycji uwaga została skupiona na modernizacji całych wydziałów huty, na ułożeniu takiej struktury produkcji, która najbardziej odpowiadać będzie ochronie środowiska. Słowem, ten cel a nie żaden inny staje się nadrzędnym zadaniem, oczywiście przy założeniu, że nie mówimy poważnie o zaoraniu huty...

**P**ytanie, czy w ogóle możliwe jest wyjście z obecnego impasu i nadrobienie wieloletnich zaniechań, o których już wspominałem? Czy chcąc budować, trzeba najpierw burzyć? Myślę i jest to zdanie wielu ludzi w naszej hucie, że zapędy likwidatorskie nie są bynajmniej konieczne. To i owo trzeba będzie zburzyć, to pewne, za przykład mogą służyć martezy i piec „landen”; tego będziemy musieli się pozbyć na rzecz drugiej Stalowni Konwertorowej, Lwią część jednak ogólnospołecznego majątku zainwestowanego w hutę, będzie można uratować załatwiając jednocześnie sprawę ochrony środowiska.

Skąd tyle optymizmu? Otóż słyszałem relacje inżyniera Władysława Kani, który zwiedzał i to w różnych odstępach czasu, Zagłębie Ruhry w RFN, Ongis, znana to sprawa, Ren był smierdzący kanałem z unieczyszczonego życia biologicznego. Huty koncernu Kruppa i Thyssena, produkujące po 10—12 mln ton stali, były całkiem podobne do naszych. Owiane dymem i pyłem, pełne smrodu i trujących wyziewów. Nie minęło wiele lat, a zakłady te zmieniły się nie do poznania. Jest czysto, w powietrzu żadnych spalin, dymów, pyłów. Ren ożył: mój rozmówca rzeczywiście widział w Düsseldorfie pszczyki pływające w tym ongiś zatrutym kanale. Przykładów takich gatobiję się przytoczyć wiele — z RFN, Anglii, Francji, Ameryki. Można zatem dużo zrobić, nie koniecznie budując nowe na gruzach starego. Trzeba tylko mocno zabrać się do roboty, no i rzecz jasna — nie żałując środków. Ochrona środowiska, to rzecz niestety bardzo droga, a żadne półśrodki (vide przykład huty) nie dadzą.

Inny przykład, który mnie wręcz zaszokował! dyrektor techniczny inżynier Janusz Rożnowski bawił ostatnio w Algierii i wzywał hutę w Annabie. Ani dymku nad tamtejszą Koksownią, żadnych pyłów i zapaszków. W pierwszej chwili wydało mi się, że zakład stoi, nie produkuje — tak było czysto i przyjemnie. Nie do wiary, ale coś w tym musi jednak być...

O kolejnych wariantach modernizacji huty i o dyskusji jakiej byłem świadkiem na posiedzeniu Rady Naukowo-Technicznej HIL w dniu 26 czerwca, napiszę następnym razem. J.D.



ekonomicznej do niniejszego projektu z następujących przyczyn:

● złożoności problemu zawartego w projekcie oraz trudności znalezienia odpowiedniej metody liczenia uwzględniającej rzeczywisty rozdział w czasie dodatkowej ilości wyprodukowanego tlenku dla poszczególnych odbiorców.

● opóźnienia wykonania podkładki przez pracownika, któremu zlecono jej wykonanie, a którego tylko częściowo usprawiedliwiają wyżej podane okoliczności.

W celu wyeliminowania w przyszłości podobnych sytuacji zwiększono nadzór a pracownik z którego winy powstało opóźnienie, został ukarany upomnieniem na piśmie oraz całkowicie pozbawiony wynagrodzenia za opracowane obliczenia z równoczesnym wstrzymaniem przez pół roku ewentualnych nagród przysługujących mu za działalność związaną z przyspieszeniem realizacji projektów racjonalizatorskich.

Ponadto informujemy, że za powstałe opóźnienie racjonalizatorzy otrzymali przysługujące im ustawowe odszki od wypłaconego wynagrodzenia. (jd)

## Na koloniach jedzenia jest pod dostatkiem

W ciągu dwu dni ub. tygodnia (24—25 czerwca) odbyła się lustracja kolonii letnich organizowanych przez Kombinat. Przedstawiciele działu socjalnego, „Solidarności” i związków branżowych byli w Nowym Sączu, Rytrze, Piwnicznej, Szczawnicy i Łapanowie. Z ich obserwacji wynika, że jeśli chodzi o jedzenie, mimo istniejących trudności nie zanotowano narzekania kolonistów. Stawka żywieniowa wynosi 60 zł dziennie, we własnym zakresie personel kuchenny przygotowuje wędliny, wypieka ciasta i różne smakołyki. Zwiększono także ostatnio przydział dla dzieci cukru, co było koniecznością ze względu na dużą ilość owoców, jakie są dostępne w miejscowościach letniskowych.

— Warunki mieszkaniowe są dobre — mówi JÓZEF LUKASIK z Prezydium KRH — stwierdziliśmy także, że straż pożarna przeprowadziła wszędzie lustrację pod kątem oceny zabezpieczeń przeciwpożarowych. Jedyna szkoła w Rytrze gdzie mieści się nasza kolonia ma nieco mniej estetyczny wygląd, gdyż jest już przeznaczona do remontu.

Uważam, że przy obecnych trudnościach żywieniowych, rodzice nie są w stanie zapewnić dzieciom takiego wyżywienia w domu jakie jest na koloniach. My ze swej strony prosiliśmy personel opiekujący się dziećmi, by stworzył im warunki prawdziwie rodzinne, by dzieci jak najlepiej wypoczęły przed szkołą i jej rygorami.

Mam jedną uwagę: rodzice winni przed wysłaniem dziecka na kolonie ściśle zastosować się do uwag zawartych w karcie zdrowia. Nie powinno się bowiem dzieci szwankujących zdrowotnie wysyłać w jednej grupie z zupełnie zdrowymi, bo powoduje to szereg komplikacji, tak dla personelu wychowawczego, jak też dla ludzi zobowiązanych do czuwania nad stanem zdrowia dzieci.

Te dzieci, które mają jakieś wady rozwojowe lub chorują przewlekłe powinny znaleźć się na koloniach specjalnie dla nich organizowanych. (ag)



— **WIECZOREM, ŻEBY NIKT NIE WIDZIAŁ** — mówi przewodniczący samorządu mieszkańców osiedla Krakowiaków — zbieramy się w dwóch, trzech i obchodzimy osiedle. Zbieramy papierki wzdłuż Kocmyrzowskiej, bo tu jest najbardziej brudno. Nie tylko papierków najwięcej, ale i porozlewany beton... doły, wyrwy i inne niespodzianki.

— Uwagi nikomu nie można zwrócić. Urzędy też nas nie słuchają. Już szósty rok na naszym osiedlu remontuje się na przykład żłobek i już szósty rok Komitet Osiedlowy walczy o zakończenie tego remontu — bezskutecznie.

Na co najmniej kilku zebraniach ogólnodzielnicowych, w których ucze-

go — można chodzić całymi mieszkańcami. Zwykle na twarzy urzędników popijających kawę wyczytuję zdumienie — co ten dziadek tak rudi? Umarłby albo co i byłby spokojny!

— Jeśli my nie potrafimy na przykład zatłoczyć takich spraw jak elewacja budynku — mówi działacz samorządu z os. Kościuszkowskiego — to jak możemy mieć autorytet wśród mieszkańców.

Znamy tę sprawę, powstał przecież nawet Komitet ds. Tynku w os. Kościuszkowskim — szumnie ogłoszony w prasie i widzę, że już jego członkowie załamali się zupełnie.

— Samorząd się nie liczy — podkreśliła z goryczą przewodniczący z os. Bo-

pującego porządkowania terenów. Widzimy je w osiedlu Strusia w postaci kortów tenisowych, w osiedlu Niepodległości, gdzie samorząd nie pomija żadnej okazji, by dać choć trochę radości dzieciom. Nawet w tym roku postarali się oni w Dniu Dziecka o słodycze, by podczas wielkiej zabawy na osiedlowym placu obdarować maluchy cukierkami. Jak to zatłoczyć — to już ich słodka tajemnica.

Widać owoce tej społecznej pracy ale są one niewspółmierne do wysiłku ludzi, którzy czują się naprawdę gospodarzami osiedla. Wystąpienia podczas dzielnicowej Sesji zmierzały właśnie do tego, by samorząd był reprezentacją mieszkańców. By posiadał odpowiednie

## SAMORZĄDY — fikcją?

stniczyłam i kilku Sesjach DRN mówiło się o tym nieszczęsnym remoncie. Krytykowaliśmy i w naszej gazecie „zawrotne” tempo robót. I też bezskutecznie; nie zareagowano na naszą krytykę. Takich remontowych plan na dzielnicowej mapie jest więcej i głównie dotyczą one a raczej zalewają (wszakże plamy zwykle się rozlewają) placówki wychowawczo-opiekuńcze, jak to, że „dzieci i ryby głosu nie mają”, mogą więc czekać. Tak jest w dworku w Wadowie przeznaczonym na przedszkole. W tym przypadku jest przynajmniej nadzieja, że remont niebawem się zakończy. Przejęła go Spółdzielnia Remontowo-Budowlana i sam przez zapewniał podczas ostatniej Sesji DRN poświęconej właśnie sprawom samorządności mieszkańców — że prace są na ukończeniu. Kilka też lat toczy boje o remont żłobka Komitet Osiedlowy z Uroczego itp. Te zmagania diużejnie załamują często najwytrwalszych społeczników.

— Jak my mamy działać mówił kolejny przewodniczący, gdy nikt się z nami nie liczy. O naprawie kawałka chodnika czy zmianę znaku drogowego

haterów Września — bo nie zatłoczyć podstawowych spraw lokatorskich.

Bo nie ma żadnych uprawnień — i w tym podsumowującym stwierdzeniu tkwi sedno sprawy. Wszystko opiera się na umowie dżentelmeńskiej i stąd też na 22 stronicowym opracowaniu monograficznym, które otrzymali radni i zaproszeni goście na ostatnią Sesję DRN, tak ładnie pisze się o współpracy organizacji społeczno-politycznych, wydziałów Urzędu Dzielnicowego i instytucji z samorządami. Mówi się o rzeczowych kontaktach i konsultacjach z organami przedstawicielskimi mieszkańców. Tymczasem dyskusja wykazała diametralnie co innego, wykazała całą bezsilność osiedlowych społeczników. I w tym miejscu muszę wyznać, że osobiście jestem pełna podziwu dla wielu z nich, którzy mimo panującej powszechnie niemocy, z uporem wydeptują ścieżki, doprowadzają sprawy do finału. Bo przecież mimo fikcyjności, która panoszy się także i w tej dziedzinie życia zauważamy efekty działalności społecznej. Zauważamy je na terenie osiedli Bohaterów Września i Piastów, w postaci postę-

uprawnień, respektowane w urzędach i instytucjach. Już sama struktura samorządu się przeżyła. Komitety Dobre umary śmiercią naturalną i trzeba to przyjąć do wiadomości. Poza tym nieadekwatne jest nazewnictwo dalszych szczebli — Komitet Osiedlowy obejmuje kilka osiedli a obwodowy trzy obwody wyborcze czyli 1 osiedle? Postulowano by i to uaktualnić. Domagano się także uprawnień kontrolnych dla działaczy samorządów i legitymacji, która by faktycznie coś znaczyła.

W tym względzie były też wnioski, moim zdaniem przesadnie traktujące sprawę kompetencji, bo odnosiły się do opiniowania na przykład wniosków paszportowych mieszkańców itp. Ale w ogólnej wymowie były słuszne na miarę naszych, trudnych czasów. Wnioski te i wypowiedzi były daleko bardziej życiowe niż referat obracający się w kregu paragrafów i frazesowych formuł — przedstawiony na Sesji przez Komisję Przestrzegania Prawa. Funkcjonowania Administracji i Samorządu Społecznego DRN.

HENRYKA ROSIEK

## Co z tymi papierosami, panie dyrektorze?

Palące stojąc w kolejkach za papierosami, kina spoglądając na dymiące kontury Zakładów Tytoniowych w Czyżynach. Jak to jest, zadają sobie pytanie, że mamy tu prawie w centrum Nowej Huty fabrykę papierosów, która tak nam okropnie kopci a my musimy stać godzinami, żeby dostać paczkę papierosów? Co się dzieje z tą produkcją, że papierosów brakuje na rynku? Pytan o to naczelnego dyrektora ZPT mgr Władysława Pello.

— Rzeczywiście, słuszne mogą mieć pretensje mieszkańcy Nowej Huty do nas, ale przecież nie ponosimy za to winy. To prawda, że czterdzieści procent krajowej produkcji papierosów wykonywane jest w Czyżynach, a pomimo określonych trudności, o których powiem później, w stosunku do analogicznych pięciu miesięcy ubiegłego roku, teraz wyprodukowaliśmy nawet więcej papierosów.

— **Wzrost gdzie jest pociągany panie dyrektorze?**

— Tam gdzie nie wykonuje się planów a także i u nas; nie jesteśmy zdolni produkować dodatkowo.

— **Dlaczego?**

— Bo nam brakuje około stu ludzi. I gdybym miał tę setkę, to rzuciłbym na rynek od dziesięciu do piętnastu milionów sztuk dziennie.

— **A co wpływa jeszcze na to, że nie możecie dodatkowo produkować?**

— Fakt, iż wprowadzono wolne soboty. Na skutek realizacji postulatów załogi, zrezygnowaliśmy z dodatkowej pracy w niedzielę i święta. No a poza tym zmniejszyła się poważnie wydajność pracy w zakładzie.

— **Dlaczego?**

— Przecież w osiemdziesięciu procentach nasza załoga, to kobiety. Muszą wyżywić rodziny a więc stać w kolejkach. I co mogą na to poradzić? Ale nawet gdyby nie było tych problemów, to i tak nie moglibyśmy produkować więcej?

— **Dlaczego?**

— Bo brakuje nam surowca a zwłaszcza bibulki, pegaminu do pakowania, brakuje części zamiennych pochodzących z importu. Pracujemy na dwóch liniach licencyjnych: RFN-owskiej i angielskiej. Na szczęście już rytmicznie otrzymujemy ze Związku

Radzieckiego papier ryflowany, ale niestety nie przy każdym gatunku możemy dokonywać podmian surowców. Np. nie można dokonywać jakichkolwiek zmian przy produkcji papierosów „Malboro”, bo firma się nie chce na to zgodzić. Wier musieliśmy od pierwszego czerwca zaprzestać produkcji tych papierosów i jeśli „Agros” zakupi syrowiec i filtry, to powinnismy w czwartym kwartale wznowić normalną produkcję.

— **Co więc robić mają palące panie dyrektorze, aby pomóc się swoich zwartwien?**

— Wydaje mi się, że nie jest tak źle. Bo choć prawda, że produkcja papierosów w Polsce zmalała o conajmniej piętnaście procent, to wydaje mi się, że wywołana panika czyni swoje postępy. Ludzie wykupują co tylko się da i stąd dodatkowe trudności.

— **Jest pan chyba jedynym człowiekiem, który nie musi martwić się brakiem papierosów.**

— Tak, to prawda, zwłaszcza, że od dwóch lat nie palę papierosów i jestem z tego powodu szczęśliwy.

— **Czy polecałby pan ten „przepis” innym?**

— W tej sytuacji tak. W innym czasie byłaby to zła propaganda dla moich klientów. Ale tak na poważnie, muszę panu powiedzieć, że wychodzimy z pewnymi konkretnymi koncepcjami i jeśli kooperanci wywiążą się ze swych zobowiązań, to złagodźmy sytuację na rynku papierosowym. Przygotowujemy dla handlu tytoni w workach foliowych. Resort rozpoczął rozmowy z fabryką papieru w Żywcu w sprawie produkcji bibulek. No i przejdziemy do popularnych kiedyś „skretów”. Będzie sprzedawany na zamówienie zakładów tytoni w workach po dziesięć kilogramów. Sprzedajemy aktualnie zbiorowym konsumentom wybrakowane papierosy. No a poza tym polecałbym palaczom przejść na fajki, bo z braku surowca łatwiej będzie o tytoń, którego produkcję także zwiększymy.

— **Co jeszcze mogliby pan dodać?**

— Że jeśli chcemy zapasować w całości rynek, to jednak potrzeba środków na inwestycje dla budowy i rozbudowy zakładów produkcyjnych, które są w rozrypcie.

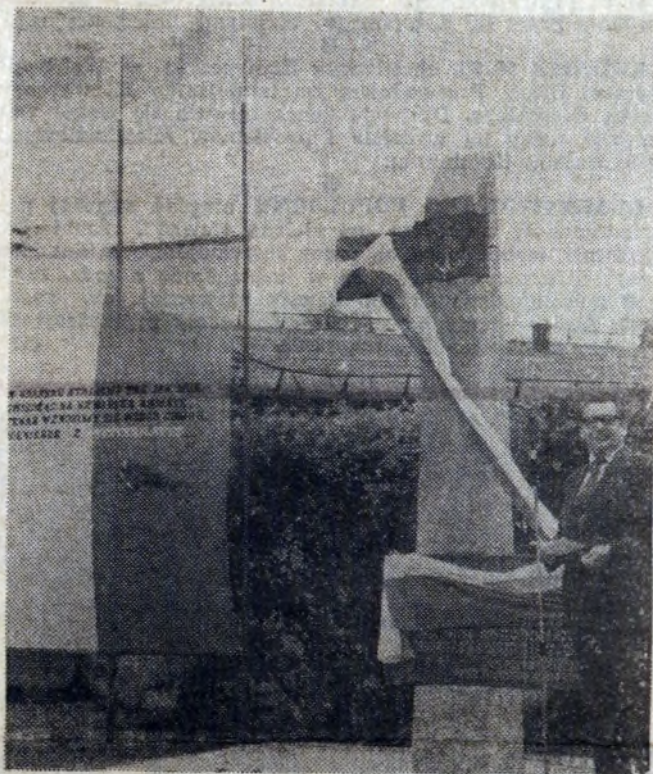
— **Serdecznie dziękuję za rozmowę.**

M. OLEKSY

## Nie do wiary — to wszystko robią inwalidzi!

— Tak reagowali przechodnie przed wystawą zorganizowaną przez Spółdzielnię Niewidomych w bibliotece w os. Zgody. Rzeczywiście nie do wiary, że ci ociemniałi ludzie, dla których najprostsza czynność wymaga tak wiele wysiłku wytwarzają, jak na ich warunki fizyczne tak precyzyjne artykuły przemysłowe. Są to różnego rodzaju szczotki do ubrań, do czyszczenia, szczoteczki do zębów, przewody elektryczne do samochodów i wiele innych rzeczy. Zaprezentowano także, z okazji Międzynarodowego Roku Inwalidy, pomocniczy sprzęt ułatwiający egzystencję inwalidom. Między innymi książki, karty do gry... wykonane przez zastosowanie perforacyjnej techniki Braille'a by ludziami pełnosprawnym częściowo przynajmniej przybliżyć niełatwy świat niewidomych.

Krakowska Spółdzielnia Inwalidów Niewidomych zatrudnia 1300 osób, w tym 100 z I i II grupą inwalidztwa. Produkuje rzeczy różno w ramach kooperacji z Przedm-Polar, głównie sprzęt elektrotechniczny do pralek automatycznych. Działalność tę mogliby rozwijać intensywniej, gdyby nie sprawy lokalowe. Właśnie Spółdzielnia zwróciła się do Naczelnika naszej dzielnicy o lokal o powierzchni do 150 m<sup>2</sup>. W ten sposób w Nowej Hucie można by otworzyć oddział produkcyjny dla około 40 inwalidów. Inwalidzi czekają na odpowiedź, my też chętnie poinformowalibyśmy o pozytywnym załatwieniu sprawy. (R)



## Obelisk — obrońcy Westerplatte

W ubiegły piątek, w Nowej Hucie, przy ulicy Ujastek, został odsłonięty obelisk wzniesiony ku czci komandora Franciszka Dąbrowskiego, obrońcy Westerplatte, zastępcy majora Sucharskiego. To właśnie On, stawiając honor żołnierza polskiego na pierwszym miejscu, sprzeciwił się kapitulacji — to On domagał się obrony do ostatniego tchu. Tak Mu nakazywało sumienie i tradycja przejęta po przodkach — od słynnego generała Jana Henryka Dąbrowskiego (twórcy naszego hymnu narodowego) po ojca, generała Wojska Polskiego. Pomnik stanął u wejścia do Przedsiębiorstwa „Transbud”, w przedsiębiorstwie tym pracował Komandor do czasu przejścia na rentę chorobową. Bardzo piękny, cementowy monument, z metalową tablicą i orłem wykonany według projektu artysty-plastyka Bronisława Włodarskiego z Mysłowic, postawiła dyrek-

cja „Transbudu” z inicjatywą kolegów Komandora, wyrażając w ten sposób (niestety z przyczyn niezależnych od inicjatorów, dopiero w 19 lat po śmierci) trwały hołd wielkiemu Polakowi, żołnierzowi i koledze. We wspomnieniach najbliższych, Franciszek Dąbrowski pozostał skromnym, pracowitym i rzetelnym człowiekiem — takim Go określili współtowarzysze: z obozu Ję-nieckiego w Woldenbergu; Kazimierz Zimnal i z miejsca pracy w „Transbudzie”, Edward Nocek.

Aktu odsłonięcia pomnika dokonała córka Komandora, Elżbieta Dąbrowska-Kumala i kuzyn, Aleksander Cichowicz. W uroczystości, którą uświetniła orkiestra HiL, uczestniczyli m. in. przedstawiciele KD PZPR, ZD ZBoWiD, pracownicy „Transbudu” i mieszkańcy Nowej Huty. (ak)

Fot. LESZEK JASIEWICZ

## Gest obliczony na dobrą wolę kierowców

Problem nasilił się tego roku, gdy po benzynie czeka się po kilka godzin, kolejka wówczas opasuje os. Strusia a często też dochodzi do sąsiedniego. Podczas takiego długiego wyczekiwania jest także czas na kontemplację i refleksje. Czasami kolejkowicze współczują mieszkańcom — ci, tu mają krzyż pański — słyszałam niejednokrotnie. Współczucie współczuciem, niczego nie zatłoczyć a kolejka ma tendencję do wydłużania, a nie do kurczenia się. Samochody posuwają się, start i hamowanie na przemian. Nie sposób w tej sytuacji otworzyć okna, wywieńtrzyć mieszkanie... Jeszcze bardziej jest uciążliwa stacja Polmożbytu — jedyna w Krakowie stacja obsługi małego fiata. Stacja dysponująca czterema stanowiskami — napraw, diagnostyki, wymiany olejów oraz myjnią dla wszystkich samochodów.

Do tej jedynej w naszym mieście stacji dla fiata 126n, by się dostać trzeba niekiedy zapleść kolejkę na wiele godzin przed otwarciem. Czasami już od dwunastej w nocy. Wiadomo, nie tylko w czasie deszczu, i nie tylko dzieci

się nudzą, częściej nuda doskwiera dorosłym. Prowadzą więc głośno rozmowy, klną na rzeczy porządek tego świata itp. Zacierają nie tylko zmarznięte ręce, ale również próbują hamulce w samochodzie, zapalają silniki, wsłuchując się uważnie w ich rytm, a mieszkańcy sąsiednich bloków? Zrywają się na równe nogi w środku nocy!

O tej nieustannej udręce kilkuset osób pisałam w poprzednim numerze naszej gazety. Cytowałam też ostatni zbiorowy list wystosowany do Naczelnika Dzielnicy i naszej redakcji. I już wszystko wskazywało na to, że w końcu sprawa ruszy z miejsca. A poważne kontrole i wizje lokalne wydadzą owoce w postaci rozsądnych rozwiązań. Ostatnio, owszem postawiono sprawę pod rozwagę Komisji Zaopatrzenia Ludności i Usług DRN. Zebranie odbyło się 12 czerwca z udziałem kierownictwa Polmożbytu. Na tymże zebraniu podjęto szereg ustaleń.

— Zobowiązano Polmożbytu do ustawienia tablicy informacyjnej dla klientów stacji o

konieczności ograniczenia prędkości jazdy, gwałtownego hamowania, zwłaszcza w obrębie bloku nr 14.

— Polmożbytu ma też wydać zakaz dokonywania próby hamulców i innych hałaśliwych prób przed tym blokiem.

Ustalenia te można nazwać nawet nie krokiem naprzód, ale małym, cheralawym kroczkiem. Obliczone są głównie na dobrą wolę kierowców. Mają trafić pewnie do ich wrażliwości, do serca. Aż kłkliwe się robi gdy czyta się te infantylne brzmące ustalenia Komisji — będące raczej krokiem do tyłu w stosunku na przykład do propozycji, z jakimi wyszedł Polmożbytu — bądź co bądź obok mieszkańców najbardziej zainteresowane sprawą przedsiębiorstwo.

Polmożbytu postulował zamknięcie ulicy dojazdowej do stacji w godzinach 22-6 rano. Proponował także wydzielanie jednego parkingu osiedlowego dla oczekujących klientów. Sa to więc bardziej życiowe wnioski — dlaczego ich nie uwzględniono?

Dlaczego również do tej pory nie ustosunkowano się do listu interwencyjnego kilkuset osób? W liście tym poruszano przecież także sprawę stacji benzynowej. Były w tym względzie konkretne postulaty mieszkańców, między innymi wnioskujące zamknięcie stacji w dni świąteczne i niedziele itp. O tym wszystkim ani słowa w „ustaleniach”.

Niedosyt w sprawie dotyczącej mieszkańców osiedla Strusia czują już w sąsiednim wydziale Urzędu Dzielnicowego — Wydziale Komunikacji. (Przedstawione ustalenia uzyskajam bowiem w Wydziale Handlu i Usług). Najwyższy więc czas, by ten znany od lat problem znalazł się we właściwych rękach. I podobno tak będzie, jak informował mnie kierownik Wydziału Komunikacji. Chętnie w naszej gazecie poinformujemy Czytelników, jakie decyzje w sprawie stacji Polmożbytu i CPN podjęto ostatecznie.

HENRYKA ROSIEK





# AKTUALNOŚCI

**25.06. SWOJA** Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą odbyli członkowie ZSMP Zakładu Wielkopiecowego. Nowym przewodniczącym ZZ został Robert Kus. W dyskusji poruszono m. in. sprawy sytuacji mieszkaniowej młodzieży. Zaproponowano by przy produkcji pustaków wykorzystywano żużle wielkopiecowe. Sprawa jest godna uwagi, lecz najpierw trzeba zbadać ewentualną szkodliwość żużli dla zdrowia przyszłych lokatorów domów z nich zbudowanych. Zainteresowanie młodzieży wzbudziły również nowe koncepcje organizacyjnego szkolenia politycznego i problem wydania przez ZF specjalnego biuletynu informacyjnego.

**RÓWNIEŻ 29.06.** obradowała Konferencja w Wałcowi Gorącej Blach. Przewodniczącym tamtejszego ZZ wybrano Jacka Czerskiego. Dyskusja koncentrowała się wokół warunków pracy na wydziale i problemów mieszkaniowych pracowników Kombinat.

**REAKTYWOWANO POPULARNY** niegdyś zwyczaj popołudniowych wyjazdów „na zieloną trawę”. Amatorów tej formy wypoczynku po pracy informujemy, że autobus z wycieczkowcami odjeżdża w każdą środę o godz. 16.00 spod nowohuckiego Orbisu. Powrót zazwyczaj ok. godz. 20.00. Zapisy chętnych przyjmuje do soboty poprzedzającej wyprawę Z. Sikora z DL, tel. 70-60. (ar)

## Wieści z wysokich szczebli

Zarząd Główny ZSMP pracuje. 25 czerwca odbyło się kolejne, trzecie już, pozjazdowe plenium. O wynikach obrad rozmawiam z jednym z ich uczestników, K. Chrzanowskiem:

— Podczas warszawskiego zebrań otrzymaliśmy wydany w formie katalogu usystematyzowany rejestr wszystkich zgłoszonych na Zjeździe wniosków. I tu uwaga: nowość! Przy każdym ze 136 postulatów podano ściśle określony sposób i termin ich realizacji, a także personalną (imię i nazwisko!) za to odpowiedzialność. Tak opracowany wykaz dezyderatów zostanie przesłany do wszystkich Zarządów Związku w kraju. Innym dokumentem przedstawionym na plenium był „Katalog spraw młodzieży koniecznych do rozwiązania w polityce partii i państwa”. To bardzo istotny tekst. Zobowiązaliśmy członków naszej organizacji — delegatów na IX Zjazd PZPR do zaprezentowania go na tym najwyższym partyjnym forum. „Obecny kryzys rodzi największe niepokoje młodych, traktując go oni jako zagrożenie swej przyszłości” — czytamy we wstępie do wspomnianego dokumentu. I to jest fakt. Zaniepokojenie obecna sytuacja znalazło odbicie w głosach dyskutantów. Istnieją obawy, że osławiona reforma gospodarcza może wywołać ujemne skutki właśnie w kon-

tekście problemów młodego pokolenia. Mówi się przecież otwarcie, że jednym z zasadniczych kryteriów przy spodziewanych zwolnieniach pracowników będzie ich staż pracy. Oby młodzi nie stanęli tu na góry straconych pozycjach! Jaki jest poza tym plan plenium? Powołano zespoły problemowe ds. młodzieży wiejskiej i ds. młodzieży robotniczej. Ich zadaniem będzie opiniowanie działań podejmowanych w tych sferach. Ukonstytuował się również zespół młodych posłów przy ZG. W trakcie obrad podjęliśmy uchwałę o objęciu organizacyjnym patronatem Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Lotniczych w Dęblinie, a na wsi Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych.

I jeszcze jedna sprawa. Obserwujemy nadal regres popularności ZSMP. Objawia się to chociażby w niskiej frekwencji na zebraniach. Stwierdzono, że będzie konieczna dalsza weryfikacja naszych szeregów. Tyle K. Chrzanowski. Od siebie dodam, że sposobem na zahamowanie spadku zainteresowania działalnością Związku byłoby chyba podjęcie konkretnych kroków w sprawach najbliższych każdemu członkowi ZSMP: dotkliwych problemów mieszkaniowych i kłopotów młodych rodzin.

Rozmawiał: (ar)



Fot. LESZEK JASIEWICZ

## Zapraszamy na wystawy do Klubu MPiK

Ostatnio w Klubie MPiK przy Placu Centralnym została otwarta wystawa plasz fotograficznych pt. „General Władysław Sikorski — wódz i polityk”. Fotografiami udostępnione przez KAW, w dużej mierze zostały przygotowane przez pracowników tej instytucji. Szymanka i Kmielewicz. Dokumentują one wiele ważnych faktów z życia generała — część z nich nie była jeszcze nigdzie prezentowana. Wystawa ta jest niewątpliwie najważniejszym (w ostatnim czasie) wydarzeniem w Klubie MPiK. Będzie ją można oglądać do 15 lipca br.

Równocześnie w kawiarni Klubu prezentowane są rysunki dzieci malujących pod kierunkiem mgr Kazimierza Machowiny. Są to prace nagrodzone na krajowym Przeglądzie Placówek Wychowania Pozaszkolnego — a autorami ich są dzieci od 6 do 14 lat uczęszczające do MDK Na Stoku i Klubu „Centrum”. Wystawa będzie czynna do 6 lipca br.

W poniedziałek, 29 czerwca, otwarto kolejną wystawę — rysunku Marii Haska — absolwentki Lic. Plastycznego i mgr historii sztuki UJ. Prace artystki będą udostępnione zwiedzającym przez cały lipiec i sierpień br. (ak)

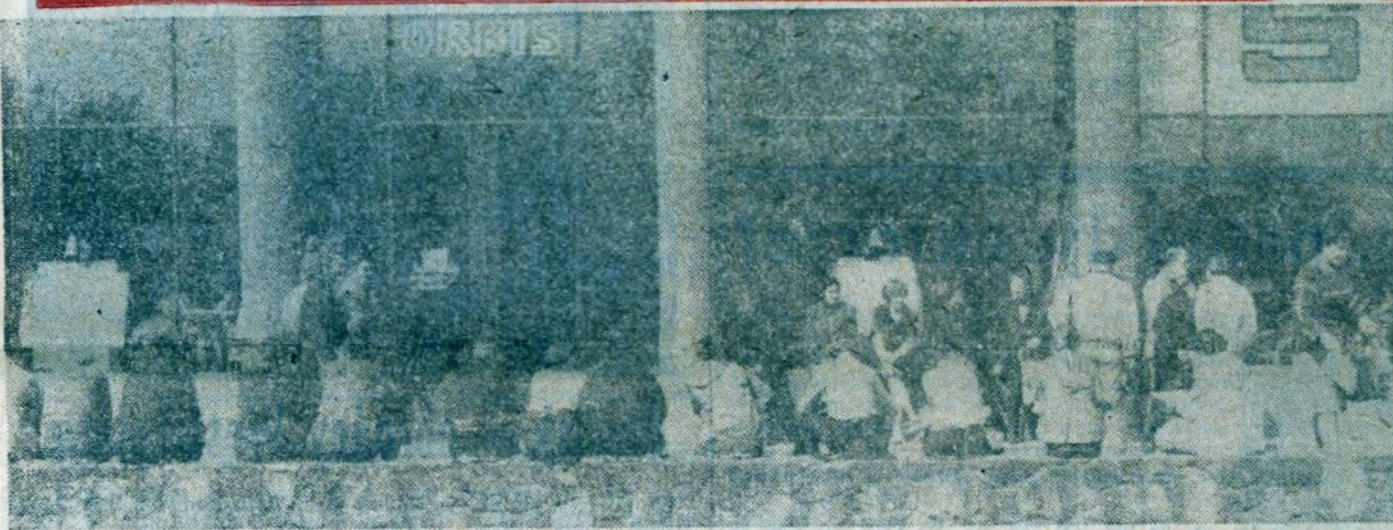
## Pamięci Baczyńskiego i Gajcego

Najmłodsze liceum w Nowej Hucie obchodzą w roku szkolnym 1981/82 jubileusz dziesięciolecia powstania. Fakt ten był okazją do zorganizowania ogólnokrajowej sesji popularyzacyjnej dla uczniów szkół średnich. Temat sesji poświęcony twórczości Krzysztofa Kamila Baczyńskiego i Tadeusza Gajcego zainteresował grupę uczniów, którzy mieli możliwość odczytania swoich referatów.

Jury pod przewodnictwem zaproszonego gościa pracownika naukowego Uniwersytetu Jagiellońskiego, krytyka literackiego dr Stanisława Stabro przyznało ex equo pierwsze miejsce Marcie Grandys (Liceum Prezentek, kl. IV) za pracę „Dwie miłości w życiu i poezji Baczyńskiego”, pisanej pod kierunkiem s. mgr J. Ptas i Renacie Musiał (XVI LO, kl. II) za referat „Motyw śnu w lirykach K.K. Baczyńskiego” napisany pod opieką p. Andrzeja Paluszkiwicza. Drugie miejsce przypadło w udziale Beacie Słobodzian (VII LO, kl. III) autorce pracy „Niebo złote ci otworzę — liryka miłosna K.K. Baczyńskiego”.

Uzupełnieniem sesji była okolicznościowa wystawa tematyczna poświęcona pamięci Baczyńskiego, w której wykorzystano fotokopie oryginalnych dokumentów i autografów poety odbitki artykułów o Baczyńskim, literaturę przedmiotową itp.

Mocnym końcowym akordem sesji było spotkanie autorskie ze Stanisławem Stabro, który wystąpił w roli krytyka i poety. Spotkanie ukazało nieobojętny stosunek młodzieży do historii Polski, co znalazło wyraz w niekonwencjonalnych pytaniach adresowanych do krytyka i spontanicznie przebiegającej rozmowie (ok. 2 godz.). Pytania i sądy wyrażone na temat twórczości „pokolenia Kolumbów” były naturalnym przebiegiem do prezentacji wierszy poety, jakie skrzywdzonego, pokolenia „nowej fali”. (A.P.)



Wytrwałość i cierpliwość ćwiczymy także przed Orbisem.

## Młodzież z siwymi skroniami?

Teledziennik zaserwował niedawno teleturniej dla dzieci zotyulowany „Co to jest?” Czeroletni ludzie w głębokim namyśle usiłovali odgadnąć nazwy prostych przedmiotów codziennego użytku. Ten wzruszający widok: pobudził mnie do refleksji: jak nieporadny w gruncie rzeczy jest człowiek, ile lat musi upłynąć nim stanie „na własnych nogach”!

Kiedy homo sapiens staje się dorosły? Czy z chwilą osiągnięcia biologicznej dojrzałości? Pełnej sprawności umysłowej? A może dopiero w momencie uzyskania zdolności do w pełni samodzielnej egzystencji w społeczeństwie? Przyjmując to ostatnie kryterium dojdziemy do wniosku, że między Baltykiem a Tatrami roi się od niedorośków. Przyjrzyjmy się sytuacji statystycznego Janka. Zaliczmy przy tym: że po opuszczeniu murów szkolnych staje on przed koniecznością materialnej samowystarczalności. Pomoc rodziców, trwająca de facto latami wydaje się nam bowiem oczywista tylko w wyniku działania spłotu specyficznego polskiego warunków. W świecie wygląda to inaczej i dorosli ludzie na ojcowskim garnusku nie są wcale zjawiskiem normalnym.

Janek — absolwent technikum ma lat 20. Teraz oczekuje go służba wojskowa. Wracając do cywila jest o dwa la-

ta starszy. Rozpoczyna swoją pierwszą pracę zawodową, żeni się. Młode małżeństwo staruje, zgodnie ze wstępnym założeniem we wspólnie życie bez rodzicielskiego wsparcia, z zerowym kontem finansowym. Wynajęty pokój, niewysokie pensje. Pojawia się dziecko. Narzucony ostry reżim oszczędnościowy pozwala razem z 25 rocznicą urodzin Janka uciec uzyskaniem pełnego wkładu na książeczkę mieszkaniową i członkostwa spółdzielni. Mija kolejne 10—12 lat. Wreszcie w roku upragnione klucze. Po nowym M-4 rodzinę z dumą oprowadza 37 letni mężczyzna. Teraz trzeba zapłacić pustą pokój sprzątaną. Potrzeba pieniędzy, dużo pieniędzy. Czas ucieka. Jan nie kombinuje, pracuje uczciwie.

Nadchodzi jednak dzień, gdy siada wygodnie w fotelu i oświadcza najbliższym: no, jesteśmy jako tako urządzeni! Zapomina, że właśnie stuknęła mu pięćdziesiątka... Członkiem ZSMP można być do chwili osiągnięcia 35 roku życia. Niestety. Przyjęcie na wstępie określenie wieku młodzieńczego nakazuje przesunąć tę granicę. Powitamy w naszych szeregach ludzi dźwigających na swych barkach szósty krzyż, siwobłyszczących młodzieńców gubiących lata w pogoni za życiową stabilizacją.

ADAM RYMONT

<b>SOBOTA</b> Program 1 9.00 Kino teledziennik. 9.30 „Miłośnicy dawnej barwy i broni”. 10.00 „Lańcut 81”. 11.00 „Siedem anten”. 12.15 „Z Polski rodem”. 13.00 Gwiazdozbiór — Ryszarda Hanin. 13.45 „Klub 6 kontynentów”. 14.35 „Arsen Lupin” — „Tajemnica rodu Gesures”. 15.35 Piosenki Jacka Zwoźniaka. 16.00 Dziennik. 16.30 „Monitor sejmowy”. 17.00 „Szlakiem polskiej szabli”. 17.15 Puchar Europy w lekkiej atletyce. 18.50 Dobranoc. 19.00 Telewizja młodych. 19.30 Dziennik. 20.00 „Historia pewnej miłości” polski film obcy. 21.00 „Bisko i daleko”. 21.30 „Penderecki w Krakowie”. 21.55 Dziennik. 22.10 „Był tu Salva” western amerykański. 23.55 Festiwal piosenki Opole 81 „Maraton kabaretowy”. Program 2 12.45 Studio-2. 18.50 Wysta-	pienie ambasadora Wenezueli. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.00 Studio-2. <b>NIEDZIELA</b> Program 1 7.25 „Nowoczesność w domu i zagrodzie”. 7.55 „Tydzień”. 9.00 Telewizjada. 9.30 Kino telerańka „Klusownik” (3). 10.30 Antena. 11.00 „Wielkie miasta świata”. Montreal. 12.00 Dziennik. 12.45 Koncert WOSPRT. 13.30 „Kraj za miastem”. 14.00 „Piorkiem i węglem”. 14.30 „Eleni” — pr. rozrywkowy. 15.10 Reportaż z pobytu Fryderyka Chopina na Majorce. 15.55 „Trinita i Sartana” komedia prod. włoskiej. 16.55 Rep. film. 17.25 Półfinał Pucharu Europy w lekkiej atletyce. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.00 „Burdenbrookowie” (ode. ostatni). 21.00 Sportowa niedziela. 21.30 Scena monodram — Antoni Słonimski —
---	---

## PROGRAM TELEWIZJI

„Jak to było naprawdę” — reż. Wojciech Siemion. <b>Program 2</b> 10.30 „Na baltyckiej wachcie”. 11.00 „Przeboje tygodnia”. 12.00 „Sznujemy wspomnienia”. 13.50 „Skojarzenia” — teleturniej. 13.10 „Gdy nad Anią gorzało niebo” polski film fab-dok. 15.30 Teatr TV — „Burza” (powtórzenie). 15.55 „Ziemia oddrodzona” — film dok. 16.30 „Charles Jankó o architekturze współczesnej”. 17.15 „Popołudnie fauny i flory”. 18.00 Recital wokalisty Ogi Szwajger. 20.00 Telewizyjny music-hall. 21.00 „Spotkanie z pisarzem” Marek Nowakowski. 21.40 „Sołtysi czarnej” film prod. pol.	<b>PONIEDZIAŁEK</b> Program 1 17.00 Dziennik. 17.30 „Droga” (2). 18.30 „Dom i my”. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Echa stadionów”. 19.30 Dziennik. 20.00 Rolnicze rozmowy. 20.10 Teatr TV — „Księżniczka na opak wywrócona”. 21.45 Program public. 22.45 Dziennik. <b>Program 2</b> 19.00 Kronika. 20.00 Wieczór Mongolii w TVP. <b>WTOREK</b> Program 1 9.00 Teleferie. 17.00 Dziennik. 17.30 PKF. 17.40 Public. społ. 18.10 Telewizja młodych. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Klinika zdro-
--	--

wego człowieka”. 19.30 Dziennik. 20.15 „Cudowny zapach „Ekran reporterów”. 22.20 Proforsy” franc. komedia krym. 22.00 Pr. public. 23.00 Dziennik. 23.15 Rozmowy literackie. <b>CZWARTEK</b> <b>Program 2</b> 19.00 Kronika. 20.00 Antyczny świat profesora Krawczuka. 20.30 Wtorek melomana. 21.30 24 godziny. 21.40 W starym kinie — mistrzowie komedii filmowej. <b>ŚRODA</b> Program 1 9.00 Kino teledziennik. 17.00 Dziennik. 17.30 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka. 17.45 Festiwal Piosenki Żołnierskiej. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Wyspy Hiszpanii”. 19.30 Dziennik. 20.00 „Karol Marks — lata młodości” (3). 21.25 Pr. public. 22.25 Festiwal Piosenki Żołnierskiej Kolobrzeg 81. 23.25 Dziennik. <b>Program 2</b> 19.00 Kronika. 20.00 Pr. roz-	rywkowy. 21.30 24 godziny. 21.40 gram morski. <b>Program 1</b> 9.00 Kino teledziennik. 17.00 Dziennik. 17.30 „Impulsy”. 17.50 Festiwal Piosenki Kolobrzeg 81. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Sonda”. 19.30 Dziennik. 20.00 „Aniołki Charliego”. 20.55 Pr. public. 21.55 Kolobrzeg 81. 22.55 Dziennik. <b>PIĄTEK</b> <b>Program 1</b> 9.00 Teleferie. 17.00 Dziennik. 17.30 „W kręgu rodziny”. 17.50 Festiwal Piosenki Kolobrzeg 81. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Świadkowie”. 19.30 Dziennik. 20.10 „Granica” film pol. 21.45 Pr. public. 22.45 Festiwal Piosenki Kolobrzeg 81. 23.45 Dziennik.
---	--



# HUMOR I SATYRA

HUMOR (niezamierzony) Z PEWNEGO ZEBRANIA

Kolega: — Trzeba pisać nagą prawdę!  
Koleżanka: — Erotoman!

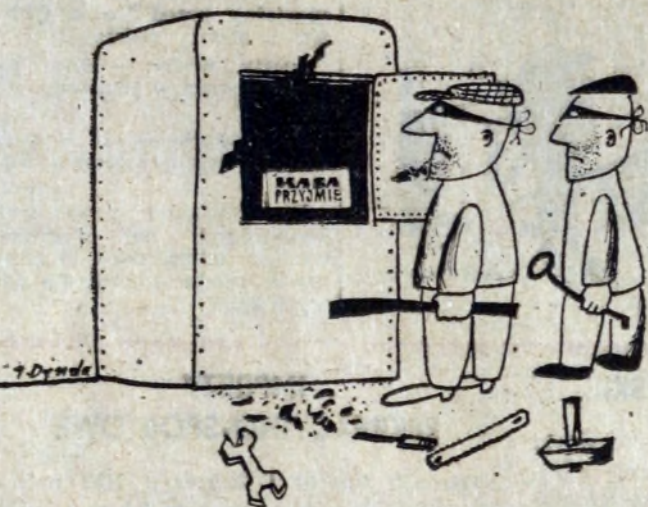
— Twój obiektywizm jest niezamierzony znajomością rzeczy, bo na zebraniu o którym mówisz, wcale nie byłeś!

— Prawdziwy artysta tworzy dla pieniędzy, grafoman dla sławy...



## WYKRZYKNIKI

- Hasło dnia: Zapobiegliwość twoją cnotą, święteczna choinkę kęp już w lipcu!
- Najmilszy prezent imieninowy — margaryna!
- Polecamy specjalność zakładu: bułka z masłem!
- Już wkrótce nowość: kwiaty na raty!
- Tylko u nas: schab regenerowany!
- Fileś? Nie jedz!



Przez sądowe wokandy systematycznie przewijają się sprawy sprawców wypadków samochodowych. Niestety zdecydowana ich większość to kierowcy, którzy doprowadzili do groźnych kolizji będąc pod wpływem alkoholu. W sytuacji nietrzeźwości kierowcy kwestia odpowiedzialności karnej jest bezdyskusyjna — gorzej, gdy w grę wchodzi tylko zwykła nierozwaga kierującego pojazdem, brak wyobraźni, nieumiejętność przewidywania skutków konkretnego zachowania się na jezdni. Konsekwencje wspomnianego braku wyobraźni kierowcy bywają tragiczne.

44-letni Stanisław W. był trzeźwy, jego fiat 126 p sprawy technicznie. Niestety Stanisław W. doprowadził do wypadku drogowego, w wyniku którego straciła życie młoda kobieta. Osirociała małe dzieci...

Wszystko rozegrało się błyskawicznie. Kierowca dużego „Jelcza” z przyczepą należącego do przedsiębiorstwa „Montin” nagle zauważył na swoim pasie jezdni samochód osobowy. Pisk hamulców, skręt ciężarówki w prawo, gwałtowne manewry „malucha” nie były w stanie zapobiec tragedii. Doszło do zderzenia.

Jakże może mieć szansę „maluch” uderzający w duży, ciężarowy samochód? Wiadomo, że żadne. Fiat 126 p został praktycznie biorąc sprasowany, a jego kierowca, Stanisław W., odniósł szereg groźnych obrażeń. Przez kilka miesięcy przebywał w szpitalu, natomiast pasażerka „malucha”, Wanda W. nie miała tyle szczęścia by rzecz całą zakończyć szpitalnym leczeniem. Jak stwierdza to lekarska ekspertyza Wanda W. doznała m. in. złamania żeber, pęknięcia płuca prawego, rozzerwania wątroby, rozzerwania nerki prawej, pęknięcia prawej komory serca — i w wyniku tych nieodwracalnych obrażeń zmarła.

## Kronika Sądowa

### Nierozwaga

Stanisław W., sprawca wypadku, nie przyznał się do winy twierdząc, że cały karambol był wynikiem zbiegu nieszczęśliwych okoliczności. Oto został osędzony przez nadjeżdżający z naprzeciwka samo-



## WARIAT

Wytrępałem ostatnią garstkę „IXI” do miednicy i wyprałem spodnie. Myślałem że uda mi się dostać gdzieś następną paczkę. Kiedy zgłosiłem się do kiosku „Ruchu” prosząc o proszek, po kioskarka powiedziała że niestety „wyszęd”. Potem czyniłem wszystkie niedomogi rynkowe. Niestety nigdzie nie chcą mi sprzedać ani deka tej substancji bez której nie mogę nic wyprać w domu. Zacząłem pranie mydłem toaletowym, ale i ono szybko zniknęło z polek. Pranie w czystej wodzie pozostawia tłuste plamy na bieliźnie. Wyglądam coraz gorzej.

Pewnego dnia podobna historia powtórzyła się z żyletkami. Po kilku dniach chodzenia z zarostem postanowiłem zapuścić brodę. Zarost nam rządzi i bardziej twarz moja przypomina jakiegoś zakonnika, niż mężczyźnego wariat! — krzyknęli cicho obydwa.

## OKULARY ZA DOLARY

Błąkając się po różnej maści nasiadówkach wysłuchuję setek wniosków, postulatów, dezzyderatów, próśb, żądań itp. itd. Kiedyś jakiś zapalczywy hutnik krzyknął: należy wprowadzić w Kombinacie sklepy z odzieżą roboczą, a zlikwidować bezpłatne przydziały! Hm, pomyśl niezły. Już widzę oczami wyobraźni te tłumy kolorowych obdarsusów dobijających „w robocie” wszelkie domowe, cywilne lachy byle zaoszczędzić parę słówek na drelichach. Wspominałem. Zamiast monotonnego granatu, feria barw i wzorów, wobec których dumny paryski clochard nabawiłby się głębokich kompleksów. Przed salonami przemysłowej mody już pośród ciemnej nocy ustawiałyby się kolejki speców od prywatnego eksportu flanelowych koszul i zastępy grymaszących „żon modnych”: wie pani, w tym sezonie na Stalowni nosi się rękawice z jednym palcem...

Hutniczych sklepów odzieżowych nie ominęłyby zapewne trudności zaopatrzeniowe. Problemy z kupnem ekwipunku spawacza równałyby się kłopotom średnio-wiecznych rycerzy usiłujących zdobyć zbroje z sarażeńskie stali. Widmo pustych polek w sklepach z roboczym przyodziewkiem wywoła spekulację i pokątną sprzedaż. Zatem może wprowadzić przydziały na kartki? Zaraz, zaraz — przydziały? Przecież miał być wolny handel. No to będzie. Wszystko w rękach Pewexu!



Daniela Nowak

## NA BUDUJĄCY SIĘ DOM KULTURY

tekst do melodii „Krakowianka jedna, miała chłopca z drewna”

Dom Kultury wielki nie trudno wymyślić trudniej jest natomiast te marzenia zrealizować.

Tyle obiecuja tyle lat czekamy a Domu jak nie ma tak nadal nie mamy

Ciągle obiecuja piękny Dom Kultury tylko nie wiadomo w którym roku w którym

Strach mi o tym myśleć że ludziom na gorze nie zależy wcale na naszej kulturze!

# Co w tygodniu?

## KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Zandarm na emeryturze” prod. francuskiej, od 12 lat. Następny program: „Zandarm w Nowym Yorku” prod. francuskiej, b.o.

SWIT poranek niedzielny 5 bm. godz. 13.00 „O dwóch takich co ukradli księżyc”, prod. polskiej b.o.

SWIT mała sala od 3 do 6 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Drzwi w drzwi” prod. francuskiej, od 12 lat, od 7 do 10 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Miłość Adeli II” prod. francuskiej, od 15 lat.

SWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Cena strachu” prod. USA, od 18 lat, następny program: „Gwiezdne wojny” prod. USA, od 15 lat.

SWIATOWID poranek niedzielny 5 bm. godz. 11.00 „Pan Wołodyjowski” prod. polskiej, b.o.

SWIATOWID mała sala od 3 do 5 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Rocky II” prod. USA, od 15 lat, od 6 do 9 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Polonia Restituta” prod. polskiej od 12 lat, od 10 do 13 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Jajo węża” prod. RFN, od 18 lat.

## TEATR LUDOWY nieczynny

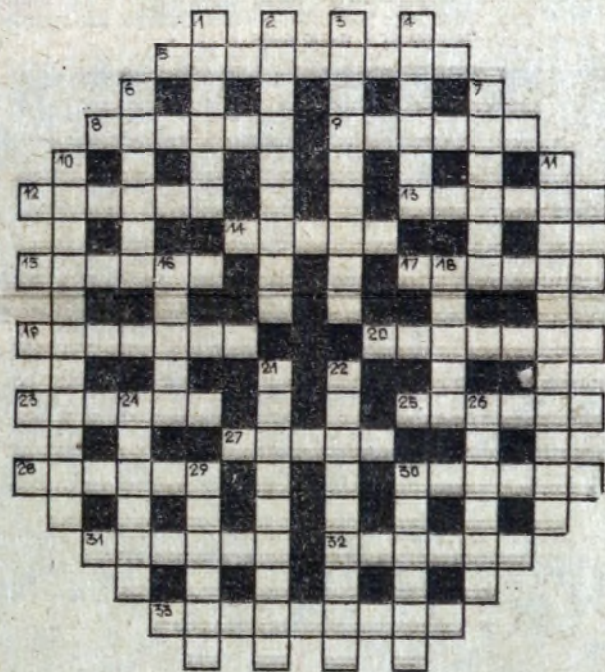
(Przerwa urlopową do 2 września br.)

## WSZYSTKO DLA ROLNIKÓW

W dobie horrendalnych niedostatków na naszym rynku żywnościowym konieczne jest sprężenie wszystkich wysiłków, aby przysięść z jak największą pomocą naszemu schorowanemu rolnictwu. Pomóc powinni wszyscy. A oto jak wyobrażam sobie udział poszczególnych grup zawodowych, przedsiębiorstw i osób indywidualnych w tym niebotycznie ważnym dziele:

- Przedsiębiorstwo „AGROMA” — przysięść:
- plugi — do pokładania nadziei, że nastąpi poprawa,
  - brony — do bronięcia się przed krzywdzącymi decyzjami naczelników,
  - ciągniki — do ciągnięcia zysków z produkcji rolnej.

# KRZYŻÓWKA



Poziomo: 5. znak interpunkcyjny, 8. wdzięk, powab, 9. naciąganie, naprężenie lin, drutów, 12. pasterskie mieszkanie, 13. dwuosobowy rower, 14. kurtyna ją zasłania, 15. brat Polluksa, 17. placek z wyciśniętych nasion oleistych, 19. powoduje że głos staje się „zdarty”, 20. miasto słynne zwycięską bitwą J. Zamoyskiego w 1588 r., 23. utwor poetyczny, 25. taca na bōrze, 27. jest w Warszawie i w Czerchosiłowacji, 28. napój z 60-ocentami, 30. część spadochronu, 31. wybrk, wyskok, zakłócenie spokoju, 32. kolumnienka w balustradzie, 33. barwne ryciny w książkach dla dzieci.

Pionowo: 1. spór sądowy, 2. odszkodowania wojenne, 3. mieszka w Wilnie, 4. utwor na 3 głosy, 6. wyższy duchowny katolicki, członek kapituły, 7. pielgrzym, 10. pogardliwie o szlachcu, 11. pogląd traktujący Ziemię jako środek wszechziata, 16. kopia oryginału, 18. działalność, zorganizowane działanie, 21. mały ogórek, 22. obecnie to jest zarząd miasta, 24. spotkanie miłosne, 26. iść na zieloną, to znaczy być wylanym z pracy, 29. żartobliwe oznaczenie chłopca kochanego lub kochliwego, 30. Kieliszek bez nożki.

Wśród czytelników, którzy do dnia 9 bm. nadesię prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 26

Poziomo: 5. Piłsudski, 8. portier, 9. odezwa, 12. biedka, 13. arbuzy, 14. Chiny, 15. ssanie, 17. makuch, 19. pecherz, 20. patefon, 23. szarak, 25. brzana, 27. nosze, 28. bielmo, 30. maluch, 31. korona, 32. ratior, 33. szarawary.

Pionowo: 1. siatka, 2. Astrachan, 3. odwołanie, 4. ukłęk, 6. kordon, 7. cwibak, 10. miesięcznik, 11. szachownica, 16. Irena, 18. aster, 21. kronikarz, 22. przeprawa, 24. Roland, 26. Zeimer, 29. obraza, 30. matura.

## NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 25 WYLOSOWALI:

- Krzysztof Wojtasiński, ul. Siemaszki 54/52, 31-207 Kraków;
  - Stefan Pańczyk, ul. Bajeczna 7/106, 31-566 Kraków;
  - Więslawa Zamińska, os. Piastów 25/3, 31-624 Kraków.
- Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą.

## „GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446-66, 498-66 195-00 wew. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków





## Juniorzy znów mistrzami

Po raz drugi z rzędu, a trzeci w historii klubu młodzi piłkarze Hutnika zdobyli mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej juniorów wyprzedzając o trzy punkty Wisłę i kolejno Wisłokę Dębica i Cracovię. Drużyna w 21 spotkaniach wygrała 19 i tylko dwa mecze zakończyły się remisem. Pozostały do rozegrania mecz nie ma już znaczenia dla układu w tabeli.

Hutnik strzelił 50 bramek, tracąc tylko 7. Bramki strzelili: Karaś 15, Krawczyk 13, Maj 7, Siewiorek 4, Dzioba, Lenda, Józwiak po 3 oraz Bolek/2.

Poza wyżej wymienionymi w zespole grali: Spiewak, Mastalerz, Dutkowski, Świątkowski, Pajak, Biernat, Gajewski, Orzel, Morawski, Babicz, Chytrzyński, Dalbian.

W reprezentacji Polski juniorów występowali: Józwiak i Bolek. W kadrze I zespołu seniorów znajdują się: Bolek, Karaś, Krawczyk. Wymienieni mają już za sobą występy w II ligowej drużynie.

W kadrze Krakowa juniorów starszych i młodszych występowało 15 juniorów Hutnika, 9 z nich: Bolek, Karaś, Dutkowski, Mastalerz, Gajewski, Józwiak, Lenda, Siewiorek, Chytrzyński wyjedzie z kadrą Krakowa na turniej do Francji i Belgii.

Zespół spartakiadowy, juniorzy młodzi, również odniósł sukces kwalifikując się do eliminacji strefowych. Obydwa zespoły juniorów prowadzi trener Andrzej Bielenda, kierownikiem jest Stefan Jasiński.

Równocześnie II zespół juniorów Hutnika zdobył w klasie rezerw pierwsze miejsce, wyprzedzając Wisłę o 2 punkty. Trenerem tej drużyny jest Jan Tyrka, kierownikiem Tadeusz Gładysz.

Trampkarzy szkola: J. Cisowski, J. Strojny, K. Trzciniński. Wysokie osiągnięcia zespołów młodzieżowych są wynikiem właściwego systemu naboru, szerokiego i na dobrym poziomie prowadzonego szkolenia, oraz dużego zaangażowania kadry szkoleniowej i działaczy. (lr)



Zawodnicy I zespołu Hutnika (na zdjęciu) nie muszą się obawiać o brak następców. Fot. WIESŁAW KSIĄŻEK

# Jak to jest z tym Hutnikiem?

Na życzenie wielu czytelników pytających na jakich zasadach organizacyjnych i finansowych działa obecnie KS Hutnik przedstawiamy najważniejsze fragmenty porozumienia jakie zostało podpisane przez „Solidarność”, Związkową Radę Kombinatu, Dyrekcję HiL oraz KS Hutnik. Porozumienie to dotyczy działalności Ośrodka Sportu i Rekreacji przy Kombinacie HiL, w tym również Hutnika i obowiązuje do 30 września 1981 r.

## W zakresie masowej kultury fizycznej

(...) Obiekty dla celów rekreacji załogi oraz sprzęt zabezpieczenia bezpłatnie Ośrodek Sportu i Rekreacji. Cała kadra instruktorsko-trenerska oraz zawodnicy będący na etatach Kombinatu zobowiązani są do bezpłatnego uczestniczenia w organizacji oraz przebiegu imprez sportu masowego.

Pracownicy Kombinatu opłacający dobrowolnie składki na rzecz kultury fizycznej i sportu w Kombinacie w wysokości 0,25 procent od uposażenia miesięcznie mają prawo do ulgowej odpłatności w wysokości od 20 do 40 procent przy wszystkich imprezach sportowych oraz korzystania z następujących obiektów: korty tenisowe, sztuczne lodowisko oraz basen kąpielowy z sauną.

Pracownicy Kombinatu, którzy zadeklarują i będą opłacać składkę na rzecz rozwoju kultury fizycznej i sportu w Kombinacie w wysokości 0,5 procent uposażenia miesięcznie i wyżej, będą mieli prawo do korzystania z bezpłatnego wstępu na wszystkie imprezy sportowe organizowane przez KS Hutnik z wyjątkiem imprez międzynarodowych odbywających się w hali sportowej.

## W zakresie sportu wyczynowego

(...) Kierownictwo Kombinatu wraz z organizacjami związkowymi wyrażają

zgode na przyznanie niezbędnej ilości etatów z limitów Huty, ustalonej przez Zarząd klubu, dla podstawowych składów drużyn I i II ligi KS Hutnik z równoczesnym przyjęciem do akceptującej wiadomości i stosowania przez zarząd KS Hutnik zryczałtowanego plac sportowców, ujętych w załączniku stanowiącym integralną część niniejszych zasad.

Wielkość ta powinna być operatywnie zmniejszana w przypadku jeżeli zespół zostanie zdegradowany do niższej klasy rozgrywek. Każdorazowe zwiększenie ilości etatów może nastąpić wyłącznie za zgodą wszystkich stron które podpisały niniejsze porozumienie.

W uzasadnionych wypadkach obie strony podpisujące niniejsze porozumienie wyrażają zgodę na wypłacenie nagród za szczególne osiągnięcia sportowe ze środków Kombinatu. Wypłata nagród następuje na podstawie umotywowanego wniosku zarządu klubu, który wymaga uzgodnienia z organizacjami związkowymi oraz podlega akceptacji przez kierownictwo Kombinatu. W nagrodach mogą partycypować zawodnicy zespołów I i II ligi oraz trenerzy stale współpracujący z zespołami objętymi nagrodami.

## Podstawowe źródła finansowania

— dotacje docelowe przekazywane przez władze sportu

— własne dochody Ośrodka uzyskane z organizacji imprez oraz wynajmu obiektów

— środki Kombinatu, a w szczególności zakładowy fundusz socjalny

— dotacje organizacji społecznych

— wpływy z prowadzonej działalności gospodarczej klubu

## Kombinat ponosić będzie koszty

— prawidłowej działalności Ośrodka

oraz zapewnienia odpowiedniego stanu technicznego poszczególnych obiektów

— transportu dot. obsługi remontowo-konserwacyjnej Ośrodka oraz przewozu ekip sportowych na zawody

— zakupu podstawowego sprzętu sportowego dla organizacji masowej kultury fizycznej oraz sportu wyczynowego

— wynajmu sal sportowych w obcych obiektach na terenie Nowej Huty dla TKKF i grup młodzieżowych klubu.

## Wynagrodzenie zawodników

### Grupa A — od 10 do 12 tys. zł.

Olimpijczycy, członkowie I reprezentacji Polski, członkowie kadry narodowej seniorów wszystkich dyscyplin sportowych, 14 zatrudnionych.

### Grupa B — od 8 do 11 tys. zł.

Zawodnicy I ligi w grach zespołowych, LA, sportów motorowych oraz boksu II ligi wchodzących w skład ściślejszej kadry zespołu w danej dyscyplinie, 17 zatrudnionych.

### Grupa C — od 5 do 8 tys. zł.

Pozostali zawodnicy I ligi oraz zawodnicy II ligi wchodzący w skład ściślejszej kadry zespołu w danej dyscyplinie, 57 zatrudnionych.

### Grupa D — od 3 do 6 tys. zł.

Pozostali zawodnicy II ligi, 19 zatrudnionych.

Zawodnikom poszczególnych sekcji, którzy nie ukończyli 18 lat zarząd klubu może przyznać stypendium w oparciu o zarządzenie GKKFIS (dotyczy zawodników studiujących i uczących się oraz tych, którzy do tej pory nie podjęli pracy zawodowej w związku z uprawianiem sportu).

Ilość trenerów i instruktorów zatrudnionych w Ośrodku — 24.

(raf)

## Coś dla żeglarzy i kandydatów na żeglarzy

Przyjacielu, jeśli jesteś żeglarzem lub zamierzasz nim zostać przyjdź do nas i wespół z nami pracuj, baw się i wypoczywaj w nowopowstającej przy TKKF HiL sekcji żeglarskiej. Jest nas na razie kilku wodniaków, byłych członków Yacht Clubu przy Akademii Górniczo-Hutniczej, a przewodzi nam stary wilk morski Lucjan Pawlak z Zakładu Koksochemicznego. Mamy plany, zapał, szanse na kupno kilku łajb, chcemy organizować rejsy po Jeziorach Mazurskich i po morzu, pływać w Bartkowej oraz prowadzić kursy na stopień żeglarza i sternika jachtowego. Czekamy więc na Ciebie, czekamy na Twoje pomysły, Twoją pracę. Jeśli się zdecydujesz przedwoń lub przyjdź do redakcji „Głosu”, podaj swoje nazwisko, numer telefonu i wydział. Gdy zbierze się nas większa grupa zaczniemy normalną działalność, o czym każdego poinformujemy. Czekamy na Ciebie.

Żeglarze z Yacht Clubu AGH

## CO SLYCHAĆ NA RINGU?

Młodzi pięściarze Hutnika startowali w strefowych eliminacjach do VIII Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. W finałowych walkach na ringu w Świdniku (22-30 lipca) zobaczymy 5 przedstawicieli naszego klubu. W wadze muszej wystąpi J. Matoga, w koguciej J. Daniec, w piórkowej A. Przybyłko, w półśredniej D. Budek wreszcie w lekkośredniej M. Moryto. (ar)

## Chodź zagrać w piłkę

We wszystkie wolne soboty i święta w godz. 10.00 do 14.00 i 15.00 do 19.00 na terenie obiektów sportowych Hutnika trenerzy i instruktorzy prowadzić będą zajęcia sportowo-rekreacyjne dla załogi Kombinatu HiL. Może przyść każdy kto chce pograć w piłkę nożną, ręczną, siatkówkę, a także w tenisa. Zapraszamy.



## Z dalekiego kraju...

## Sposób na medale

Nowe konkurencje tradycyjnych dyscyplin!

lekkoatletyka — maraton z przeszkodami: 42 km w poszukiwaniu proszku BIS, sztafeta długodystansowa: mama, tata, córka i syn dwie noce w kolejkach amatorów telewizorów „Rubin”,

siatkówka — alpinizm — podnoszenie ciężarów: wspinaczka na 9 piętro z 17 kilogramami ziemniaków w trzech siatkach,

automobilizm — odcinek specjalny przed stacją CPN: 460 m w trzy godziny,

sporty wodne — nurkowanie na uwięzi w poszukiwaniu DNA,

sporty walki — bój o paczkę Caro przed kioskiem Ruchu,

Wprowadzenie powyższych konkurencji do programu igrzysk olimpijskich to gwarancja gładu medali dla naszych barw.

## TURYSTYKA I REKREACJA

### CO BĘDZIE DALEJ Z RAJDEM LENINOWSKIM?

! a największa impreza turystyczna w Polsce, mająca, zresztą wieloletnią tradycję w kraju i zagranicą, jest w swym dotychczasowym kształcie zagrożona! Takie przynajmniej wieści dochodzą do nas do Krakowa z bratniego województwa nowosądeckiego. Jak wiadomo tamtejsi działacze przejęli organizację Międz. Turystycznego Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina” i nie-za-bardzo-żyjąca sobie pomocy od Krakowa.

Tymczasem, w sytuacji jaka się wytworzyła, obfitującej w trudności i charakteryzującej się rozmaitymi nowymi koncepcjami odnośnie tej imprezy, pomoc wydaje się być niezbędna. Wspólnymi siłami wiele można bowiem zrobić i niejedną przeszkodę przełamać. Huta „im Lenina”, która od początku przez cały czas należała do grona współorganizatorów Rajdu Przyjaźni pomocy nigdy nie odmawiała. Wyraża ona opinie, że Rajd powinien być podtrzymany i to w swym dotych-

czasowym kształcie! A że czasu nie pozostało już dużo, pora zabrać się za sprawy organizacyjne.

Czekamy zatem w HiL na propozycje!

### LOK NA HUTNICZYCH KOLONIACH

Wzorem ub. roku aktyw ZF LOK Kombinatu HiL przeprowadził w dniach 22-24 czerwca zawody sportowo-obronne na koloniach letnich huty — w Piwnicznej, Nowym Sączu i Wierchomli Małej. W myśl opracowanego wcześniej regulaminu, zawody te połączone były ze zdobywaniem przez dzieci Odznaki OSO. Uczestnicy kolonii strzelali z wiatrówek, rzucali granatami, celowali do tarczy lotką, biegali i skakali.

Nie trzeba dodawać, że zabawy i emocji było co niemiara. Udział w zawodach — masyw. Zwycięzcy zostali uhonorowani dyplomami uznania, a w Wierchomli — dodatkowo medalami sportów obronnych. Komisja sędziowska przyznała wszystkim uczestnikom Odznaki OSO.

Słowa podziękowania i uznania należą się za sprawne przeprowadzenie tej akcji organizatorom i sędziom zawodów — Jerzemu Skarke, Wojciechowi Baranowi i Krystynie Moczan.

Po zmianie turnusów kolonijnych LOK zawita znów do hutniczych dzieci.

### W GÓRY ŚWIĘTOKRZYSKIE

W dniach 4-5 lipca Komisja Turystyki Pieszej Oddziału PTTK HiL organizuje kolejną wycieczkę krajoznawczą w Góry Świętokrzyskie. Trasa: Święta Katarzyna, Bodzentyn, Bartków (tam gdzie znajduje się słynny dąb „Bartek”), Samsonów, Obłęgorek (Muzeum Henryka Sienkiewicza), Kuźmiaki.

Wyjazd w sobotę 4 lipca o godz. 7 spod „Orbisu”, powrót 5-bm wieczór. Wycieczkę prowadzi kol. Franciszek Kiebzak.

### I ZLOT MIESZKAŃCÓW HOTELI

Z inicjatywy niedawno powołanego do życia koła PTTK zorganizowano w dniach 26-28 czerwca br. I Zlot Mieszkańców Hoteli Pracowniczych „Bartkowa 81”. Jak na pierwszy raz była to bardzo udana impreza. W programie zlotu przewidziano wiele interesujących zabaw i konkursów. Jego uczestnicy z niechęcią opuszczali gościnny ośrodek w Bartkowej ustalając, że będzie on miejscem corocznie organizowanych spotkań mieszkańców hoteli.

Na słowa uznania za dobrą organizację tej imprezy turystycznej zasłużyli E. Bednarz, R. Zygmunt, M. Borkowska, J. Trytek.

### IMPREZY

### REKREACYJNO-SPORTOWE

Ośrodek Sportu i Rekreacji HiL poleca pracownikom huty i członkom ich rodzin naprawdę miłe i pozytywne spędzenie wolnego czasu. Propozycje jest zawsze wiele w myśl zasady dla każdego coś milego. W obiektach sportowych KS Hutnik organizowane są zajęcia rekreacyjno-sportowe prowadzone przez trenerów klubu.

Zapraszamy na zajęcia w każdą sobotę w godzinach od 10 do 14 i w niedziele, w godzinach od 15 do 19.

### „ORBIS” INFORMUJE

„Orbis” w Nowej Hucie organizuje:

● wczasy z kursem na prawo jazdy w Gródku nad Dunajcem w terminach od 15. VIII do 1. IX 1981 oraz od 3. IX do 20. IX 1981 r.

● wczasy w Sopocie w lipcu i sierpniu

● wczasy na terenie Bułgarii i Turcji — pociągami i statkami w terminach od 9. X do 16. X oraz 12. X do 19. X 1981 r.

Szczegółowych informacji udziela i sprzedawczy prowadzi „Orbis” w Nowej Hucie, os. Centrum B bl. 8, tel. 422-31